DZIENNIK BAŁTYCKI

ROK XI NR 182 (3768) ŚRODA, 1 SIERPNIA 1956 R. CENA 20 GR

Spotkanie E. Ochaba i F. Mazura z kierownictwem SD

WARSZAWA (PAP). Dnia 31 lipca br. I sekretarz KC PZPR Edward Ochab wraz z sekretarzem KC Franciszkiem Mazurem spotkali się z przedstawicielami Prezydium CK Stronnictwa Demokratycznego w osobach: sekr. gen. CK SD Leona Chajna oraz członków Prezydium CK SD — Jerzego Jodłowskiego, Zygmunta Moskwy i Jana Karola Wendego i poinformowali ich o przebiegu VII Plenum KC PZPR.

W rozmowie poruszono m. in. sprawy inteligencji, rzemiosła, Frontu Narodowego, pracy Sejmu oraz dalszego zacieśniania współpracy PZPR i SD.

Umowa handlowa między Polską a Grecją

WARSZAWA (PAP). 30 lipca br. podpisana została w Atenach umowa handlowa i układ płatniczy między Polską Rzeczpospolitą Ludową a Królestwem Grecji.

Umowa została zawarta na okres od 1 sierpnia br. do 31 lipca 1957 r. **Polska będzie eksportować m. in. do Grecji: różne maszyny i urządzenia dla przemysłu, tkaniny, chemikalia, węgiel, artykuły rolno - spożywcze, alkohol i asfalt.**

Grecja będzie dostarczać Polsce m. in. koncentraty cynku, tytoń, ryż, piryty, rudę chromową oraz świeże i suszone owoce południowe.

Jest to pierwsza po wojnie międzypaństwowa umowa handlowa, zawarta między Polską a Grecją.

Delegacja handlowa Burmy bawiła w Polsce

WARSZAWA (PAP). 31 lipca br. opuściła Polskę, udając się do Pragi, delegacja handlowa Burmy. Czteroosobowej delegacji przewodniczył minister handlu i zaopatrzenia Burmy U-tin.

W czasie pobytu w Polsce delegacja omówiła z przedstawicielami Ministerstwa Handlu Zagranicznego możliwości rozszerzenia wymiany handlowej między Polską a Burmą. Delegacja burmańska w szczególności interesowała się zakupem w Polsce sprzętu inwestycyjnego oraz innych artykułów przemysłowych.

Warszawa. Panorama Starego i Nowego Miasta

W rocznicę Powstania Warszawskiego

Naród składa hołd pamięci bohaterów walk o wolność ojczyzny

Inauguracja obchodów w Warszawie

WARSZAWA (PAP). 31 lipca rozpoczęły się obchody 12 rocznicy bohaterskich walk ludu stolicy na barykadach Powstania Warszawskiego.

Mieszkańcy stolicy wzięli tłumny udział w uroczystościach odsłonięcia tablic pamiątkowych w miejscach upamiętnionych szczególnie ważnymi akcjami bojowymi żołnierzy Polski Podziemnej.

* * *

Aleje Ujazdowskie. Miejsce gdzie w 1944 r. 9-osobowa grupa AK-owskiego oddziału „Parasol" wykonała wyrok śmierci na inicjatorze egzekucji ulicznych, szefie bezpieczeństwa na dystrykt warszawski, hitlerowskim generale policji i SS — Kutscherze. Przy kamieniu pamiątkowym płonie znicz. Wartę honorową pełnią żołnierze Wojska Polskiego i b. członkowie Podziemia. Wokół tłumy ludności.

Wśród obecnych — jedyny pozostały przy życiu uczestnik zamachu na Kutscherę — **Michał Issajewicz — „Miś"**, obecnie wicedyrektor Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego Warszawa — Południe.

Krótkie przemówienie wygłasza przewodniczący Prezydium St. R. N. **Janusz Zarzycki** — jeden z wybitnych bojowników Gwardii Ludowej i Armii Ludowej, uczestnik zamachu na „Cafe Club".

Napis na odsłoniętej tablicy głosi: **Chwała bohaterom walk o wolność ojczyzny. W tym miejscu 1 lutego 1944 roku grupa żołnierzy Armii Krajowej dokonała udanego zamachu na kata Warszawy — generała hitlerowskiej policji i SS — Kutscherę".**

* * *

Uroczysty przebieg miało odsłonięcie tablicy pamiątkowej w miejscu jednej z najbardziej udanych akcji odwetowych przeciwko hitlerowcom w Warszawie — ataku 7-osobowej grupy Gwardii Ludowej na hitlerowski lokal rozrywkowy w 1943 roku. W uroczystościach biorą udział m. in. przedstawiciele AL i AK — wśród nich jeden z trzech żyjących uczestników pamiętnej akcji — **Tadeusz Dąbrowski**, dziś dyrektor Centralnego Zarządu Portów.

Napis na odsłoniętej przez przewodniczącego Prezydium St. R. N. **J. Zarzyckiego** tablicy głosi: **„Chwała bohaterom walk o wolność ojczyzny. W tym miejscu 23 października 1943 roku grupa żołnierzy Gwardii Ludowej dokonała zamachu na lokal hitlerowski. W wyniku tej akcji zginęło 18 SS-manów i gestapowców".**

* * *

W przeddzień 12-rocznicy Powstania Warszawskiego zapłonęły znicze, zaciągnięte zostały warty honorowe WP oraz złożono wieńce przy płycie pamiątkowej Armii Ludowej na Krakowskim Przedmieściu, przy Pomniku Bohaterów Getta, na Cmentarzu Wolskim przy grobach powstańców i osób cywilnych, wymordowanych przez hitlerowców, przy płycie pamiątkowej na Przyczółku Czerniakowskim oraz na Cmentarzu - Mauzoleum żołnierzy Armii Radzieckiej poległych w walce o wyzwolenie Warszawy.

Trzeci »dziesięciotysięcznik« opuścił pochylnię Stoczni Gdańskiej

Z pochylni Stoczni Gdańskiej, którą przed 8 laty opuścił pierwszy polski rudowęglowiec „Sołdek", wczoraj spłynął na wodę **trzeci motorowiec drobnicowy o nośności 10 tys. ton.**

Po wielkich emocjach, jakie towarzyszyły wodowaniu m/s „Nowotko" i „Bierut", zdawać by się mogło, że zakończenie budowy kadłuba trzeciego statku z tej serii stanie się już faktem powszednim. Nikt nie organizował szumnej uroczystości, nie rozsyłano zaproszeń, a tymczasem... **A tymczasem w miarę zbliżania się wyznaczonej godziny rósł szybko okalający pochylnię gęsty szpaler zebranych.**

Wśród przybyłych jest tak że budowniczy pierwszego „dziesięciotysięcznika" mistrz **Józef Staruszkiewicz.** Zaaferowany i widocznie wzruszony, śledzi przygotowania do wodowania. **Co można myśleć i czuć w takiej chwili, gdy siedmiomiesięczny trud przybrał wreszcie realny kształt kadłuba nowoczesnego motorowca?** Staruszkiewicz streszcza krótko swe myśli:

— Dobry będzie statek! **Do końca pięciolatki jeszcze 12 takich zbudujemy.**

Cechą Staruszkiewicza jest małomówność. W tym wypadku go wyręczę. Przecież niesposób pominąć faktu, że **dzięki zespolonemu wysiłkowi brygad monterskich pod jego kierunkiem i zespołu spawaczy mistrza Różniaka, trzeci „dziesięciotysięcznik" zbudowany został na miesiąc**

● Dokończenie na str. 2

Sport z ostatniej chwili

Słaby poziom meczu tenisowego Belgrad Sopot

Rozegrany wczoraj w Sopocie międzynarodowy mecz tenisowy między akademicką reprezentacją Belgradu, a reprezentacją Sopotu zakończył się zwycięstwem Jugosłowian 4:1. Poszczególne gry stały na dość niskim poziomie.

Nicolic — Wilczek 6:2, 6:3, Plecevic — Majewski 6:2, 6:0, Skonecki — Panajotovic 10:8, 6:3, Nicolic — Wójcik 6:1, 6:0, Skonecki, Majewski — Panajotovic, Plecevic 6:3, 6:8, 3:6.

Dziennikarze mongolscy na Wybrzeżu

Redakcję naszą odwiedzili dwaj dziennikarze mongolscy B. Banzrakczi i C. Ułambajer, którzy przesyłają czytelnikom „Dziennika Bałtyckiego" serdeczne pozdrowienia.

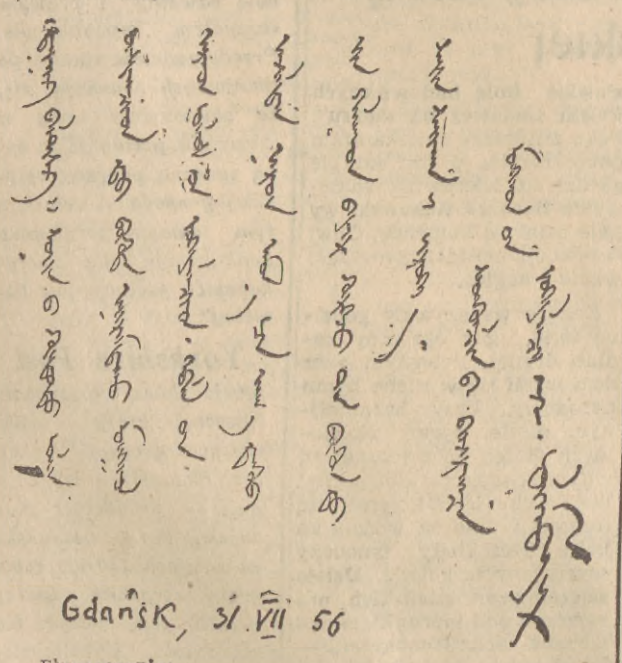

Gdańsk, 31.VII 56

Tłumaczenie:

Drogim czytelnikom gazety „Dziennik Bałtycki" przekazujemy najgorętsze pozdrowienia od pracowników mongolskiej prasy i literatury i życzymy im dalszych sukcesów.

(—) B. Banzrakczi
(—) C. Ułambajer

Polskie okręty wojenne „Błyskawica" i „Burza" powróciły z wizyty w ZSRR

Do bazy Marynarki Wojennej w Gdyni powróciły dwa polskie okręty wojenne, niszczyciele **„Błyskawica" i „Burza"**. Załogi tych okrętów pod dowództwem kontradmirała **Jana Wiśniewskiego** przebywając z wizytą w ZSRR, wzięły w porcie Bałtijsk udział w uroczystościach związanych ze świętem Marynarki Wojennej ZSRR.

Po zawinięciu do bazy w Gdyni, dowódca zespołu okrętów, kontradmirał Wiśniewski dzieląc się w rozmowie z przedstawicielami PAP wrażeniami z pobytu w ZSRR podkreślił **niezwykle serdeczne przyjęcie marynarzy i oficerów „Błyskawicy" i „Burzy" zarówno przez radzieckich oficerów i marynarzy, jak i mieszkańców Bałtijska.** Serdecznie przyjmowany był występujący w części artystycznej akademii reprezentacyjny **zespół pieśni i tańca polskiej Marynarki Wojennej.**

Wspaniale wypadła parada morska okrętów ZSRR — mówił kontradmirał. Wzięły w niej dział polskie niszczyciele „Błyskawica" i „Burza". Radzieccy towarzysze broni opanowali w doskonałym stopniu nową technikę bojową, podnosząc gotowość bojową okrętów wojennych Kraju Rad.

Przed odpłynięciem naszych niszczycieli dowódca Czerwonosztandarowej Floty Bałtyckiej ZSRR złożył rewizytę pożegnalną na pokładzie „Błyskawicy". Pobyt u naszych przyjaciół i dowody serdecznej przyjaźni zachowamy głęboko w naszej pamięci — zakończył rozmówca.

Warto dodać, że po paradzie morskiej drużyna piłkarska KS „Flota" rozegrała z drużyną piłkarską floty ZSRR zawody piłkarskie, odnosząc zwycięstwo 7:2. W zawodach szalupowych z obsadą 6 marynarzy polskie zespoły zajęły trzy pierwsze miejsca.

Sprawa Kanału Sueskiego przedmiotem gorączkowych narad gabinetów krajów zachodnich

Dulles leci do Londynu

PARYŻ (PAP). We wtorek przed południem premier Guy Mollet odbył w ścisłym gronie naradę, w której wzięli m. in. udział minister obrony Bourges - Maunoury i minister spraw zagranicznych Pineau, który wrócił poprzedniego dnia z Londynu. Przedmiotem narady była sprawa Kanału Sueskiego.

Po zakończeniu narady **Pineau oświadczył dziennikarzom, że rząd francuski zamierza „uczynić wszystko, by doprowadzić do zmiany zarządu Kanału".**

Pineau udał się następnie na audiencję do prezydenta republiki Coty.

W południe francuski minister spraw zagranicznych odleciał do Londynu, by wziąć udział w dalszych rozmowach przedstawicieli Anglii, Francji i USA.

* * *

LONDYN (PAP). **We wtorek odbyło się pod przewodnictwem premiera Edena posiedzenie gabinetu,** na którym minister spraw zagranicznych Lloyd poinformował o dotychczasowym przebiegu obrad trójstronnej konferencji.

* * *

RZYM (PAP). **We wtorek odbyło się posiedzenie gabinetu włoskiego.** Tematem obrad była sprawa Kanału Sueskiego. Agencja AP podaje, że **rząd włoski zamierza wystąpić z inicjatywą pośredniczenia w sporze między Egiptem a mocarstwami zachodnimi,** powstałym po nacjonalizacji Kanału Sueskiego.

Po 6-godzinnym posiedzeniu rząd ogłosił oświadczenie, wyrażające nadzieję, że „wolność żeglugi po Kanale Sueskim będzie utrzymana".

* * *

NOWY JORK (PAP). We wtorek prezydent Eisenhower odbył przeszło godzinną rozmowę z sekretarzem stanu Dullesem. Po rozmowie tej przedstawiciel Białego Domu Snyder złożył oświadczenie, że **„ze względu na powagę problemów dyskutowanych w Londynie przez ministra spraw zagranicznych W. Brytanii Selwyn Lloyda i ministra spraw zagranicznych Francji Christiana Pineau, prezydent Eisenhower polecił sekretarzowi stanu Dullesowi, aby wziął osobiście udział w tych rozmowach".**

* * *

LONDYN (PAP). We wtorek **rząd egipski skierował do rządów wszystkich państw notę w sprawie żeglugi po Kanale Sueskim. Rząd egipski stwierdza w tej nocie, że wolność żeglugi po Kanale Sueskim, zarówno dla statków handlowych, jak i okrętów wojennych, zarówno w okresie pokojowym, jak i w czasie wojny, będzie w pełni zachowana.**

* * *

LONDYN (PAP). Rzecznik admiralicji brytyjskiej podał do wiadomości że **brytyjskie transporty wojskowe, udające się drogą morską z Anglii na Daleki Wschód lub z Dalekiego Wschodu do Anglii będą omijały Kanał Sueski, kierując się drogą dookoła Afryki.** Tego rodzaju zmiana trasy przedłuża ją o przeszło 6.500 kilometrów.

W Londynie rozeszły się pogłoski, że admiralicja brytyjska **zamierza dokonać przegrupowania brytyjskich sił morskich z Adenu i Malty, kierując okręty wojenne w stronę Kanału Sueskiego.** Rzecznik admiralicji brytyjskiej nie potwierdził tych pogłosek. W kołach dziennikarskich Londynu panuje przekonanie, że lansowanie podobnych pogłosek ma na celu zastraszenie Egiptu.

Depesza z okazji święta armii chińskiej

Wicepremier Rady Państwowej i Minister Obrony Narodowej Chińskiej Republiki Ludowej Towarzysz Marszałek **Peng Teh-huai**

Pekin

Z okazji święta bratniej Ludowo - Wyzwoleńczej Armii Chińskiej w imieniu żołnierzy Wojska Polskiego i swoim własnym, przesyłam Wam, Towarzyszu Ministrze oraz bohaterskim żołnierzom chińskim gorące i serdeczne pozdrowienia.

Życzę ludowym siłom zbrojnym wielkiego narodu chińskiego, stojącym na straży wolności i niepodległości swojej ojczyzny, jak najlepszych osiągnięć w podnoszeniu gotowości bojowej wojska dla zabezpieczenia socjalistycznego budownictwa swego narodu.

Wiceprezes Rady Ministrów i minister obrony narodowej
Konstanty Rokossowski
Marszałek Polski

Żaden z naszych statków nie wzywał pomocy podczas burzy w kanale La Manche

Cały świat obiegły radiowe i prasowe komunikaty o gwałtownej burzy, jaka szalała w kanale La Manche w nocy z piątku na sobotę. Wieść ta szczególnym echem niepokoju o los najbliższych odbiła się na lądzie w sercach wielu rodzin marynarzy.

— Jak więc nasi marynarze przetrwali sztorm? Czy w walce z żywiołem nie przytrafiło im się co złego?

W PLO wiadomo było tylko, **że „Elbląg" i „Puck" powróciły do Gdyni, lecz statki te minęły wcześniej strefę burzy.** O innych brak wiadomości.

A jednak na polskim brzegu był ktoś, kto owej tragicznej dla wielu statków nocy ze wzmożoną czujnością i uwagą śledził los naszych załóg.

Na „fali czuwania" pełnił dyżur radiotelegrafista Henryk Woszewski, w relacji natomiast rybackiej nad bezpieczeństwem życia ludzkiego na morzu czuwał Zenon Stepka.

Słyszalność tej nocy była dobra. Czuwając na nasłuchu słyszano radiostację francuską Ouessant - radio, która utrzymywała łączność z zagrożonym statkiem, o godz. 3 w nocy Wesser - radio z Robbnplatte współpracowało ze stacją tonącego jachtu. Pośród ciemności nocy, w szalejącym huraganie krzyżowały się w eterze tragiczne wołania SOS.. SOS.. SOS... Ale z naszych statków żaden się nie odzywał, brak było jakiegokolwiek sygnału.

Dopiero nazajutrz nadeszła radiodepesza z s/s „Lublin". Kapitan donosił, że statek sztormuje przy wejściu do Antwerpii koło latarniowca Tarscehelingerbank. Siła wiatru osiągała tam 11 stopni wg. skali Beauforta. Jak wiadomo, jest to gwałtowna wichura powodująca tak wielkie fale, że zakrywają one cały statek. Wiatr pędzi z szybkością ok. 100 km/godz. Nic dziwnego, że „Lublin" płynął zaledwie 3 mile morskie na godzinę, podczas gdy w normalnych warunkach rozwija on szybkość podróżną 11 mil.

Wczoraj do południa wiadomo było również, że w strefie huraganu znalazła się także druga jednostka polska — „Warmia". Czy było tam więcej polskich statków — nadal brak informacji. W każdym razie żadna z naszych jednostek nie wzywała pomocy.

(elte)

Statek, którego już nie ma

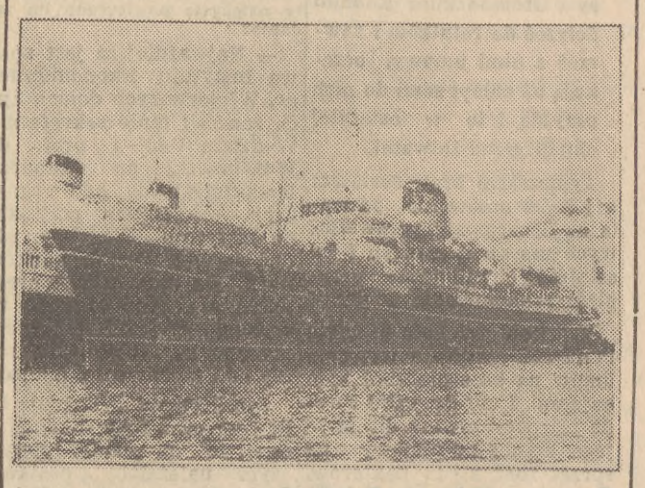

Na zdjęciu: włoski statek transoceaniczny „Andrea Doria", który zatonął na skutek zderzenia ze szwedzkim statkiem „Stockholm" w odległości 100 km od wyspy Nantucket na Atlantyku.

Fot. — CAF.

Żniwa już się rozpoczęły

a tymczasem w niektórych POM-ach zapomniano o pełnym wykorzystaniu parku maszynowego

Do kampanii żniwno-omłotowej POM-y naszego województwa przystępują z maszynami, które przy pełnym wykorzystaniu ich zdolności mogą wykonać sprzęt zbóż na 44.195 ha. Wprawdzie globalna ilość snopowiązałek wzrosła zaledwie o 20 sztuk, ale są to w większości maszyny nowe, trakcji traktorowej, w odróżnieniu od posiadanych poprzednio wielu typów maszyn przestarzałych i z powodu braku części zamiennych trudnych do wyremontowania.

Znacznie wzrosła liczba kombajnów, których posiadamy obecnie w POM-ach 51 w porównaniu z 22 w roku ub. Wydawać by się mogło, że wobec takiego stanu przeprowadzenie żniw nie powinno budzić poważniejszych obaw. **Tak jednak nie jest, gdyż obok maszyn, o sprawnym przeprowadzeniu zbiorów zboża decydować będzie szereg innych, bardzo poważnych czynników.**

Przede wszystkim główną rolę spełniać tu będą ludzie. Od tego jak przygotują się oni do tych zadań zależeć będzie powodzenie kampanii żniwnej.

Z ZAWIERANIEM UMÓW SŁABO

Mamy wiele przykładów z lat ubiegłych ofiarnej pracy naszych traktorzystów, którzy wykorzystując dobrą pogodę nie liczyli się z godzinami pracy. Pozwalało to na wykoszenie za pomocą jednej snopowiązałki wielokrotnie większej ilości zbóż niż wynosiła przypadająca na nią norma. **Dla przykładu podam chociażby traktorzystę Zygmunta Bahra z POM-u Gniew, który w ubiegłym roku wykosił swoją snopowiązałką 201 hektarów przy normie 75 hektarów.** Dziesiątki innych traktorzystów również wykosiło wysoko ponad 100 hektarów zbóż. Były to wyniki należytej pracy organizacji partyjnych i zetempowskich nad politycznym przygotowaniem załóg oraz szeroko rozwiniętego współzawodnictwa pracy w brygadach traktorowych i w spółdzielniach produkcyjnych.

Obecnie jednak w pełnym przygotowaniu zarówno maszyn jak i ludzi istnieją jeszcze poważne zaniedbania. **Takie POM-y jak Sztum, Wejherowo, Cygany, Gronowo i Kolbudy nie przekroczyły jeszcze 90 proc. gotowości maszyn, mimo że żniwa zostały już gdzieniegdzie rozpoczęte.**

Podobnie słabo wygląda zawieranie umów na koszenie zbóż z chłopami indywidualnymi oraz dokonywanie korekty zawartych umów ze spółdzielniami produkcyjnymi.

Obok takich POM-ów jak Rudno, Nowa Wieś i Puck, które podpisały już umowy na pełne wykorzystanie maszyn są i takie, jak Gronowo, Kościerzyna, Nowy Dwór Gdański, które nie zawarły ich jeszcze w dostatecznej ilości, mimo że zapotrzebowanie w terenie na maszyny jest duże. Dyrekcje tych POM-ów zamiast w ścisłej współpracy z Gromadzkimi Radami dotrzeć do rolników i zawrzeć z nimi umowy, oczekują aż chłopi sami do nich przyjdą i to w ostatniej chwili przed żniwami.

Tymczasem brak dostatecznej ilości umów nie pozwala na opracowanie prawidłowych marszrut maszyn i w ostatniej chwili może przynieść zahamowanie w pracy.

Podobnie wygląda w wielu POM-ach sprawa zawierania umów na koszenie zbóż kombajnami. I tak np. **POM Puck** do tej pory zawarł dla swojego kombajnu umowy na sprzęt zbóż z 13 hektarów, **Gronowo z 32 ha oraz Dzierzgoń z 44,** podczas gdy norma na kombajn wynosi 155 ha. Kombajny te niewątpliwie zostaną wykorzystane, ale brak w tej chwili umów uniemożliwi opracowanie dla nich harmonogramu pracy, spowoduje zbędne i niepotrzebne ich przerzuty.

DECYDUJE TAKŻE ORGANIZACJA PRACY

Dyrekcje POM powinny również zwrócić uwagę na przygotowanie do żniw maszyn stanowiących własność spółdzielni produkcyjnych i zaopatrzyć je w potrzebne części zamienne, a tam gdzie istnieje potrzeba, udzielić pomocy w ludziach.

Obecnie, w trakcie przeprowadzania narad społecznych POM-ów oraz zebrań całych załóg POM-owskich dla omówienia stopnia przygotowań do żniw, szczególną uwagę należy zwrócić na pełne wykorzystanie maszyn zarówno POM-u jak i spółdzielczych. **Pamiętać trzeba, że sprawne przeprowadzenie zbiorów zależeć będzie od stopnia organizacji pracy i dlatego konieczne jest, aby w każdej spółdzielni sporządzono dokładny bilans siły roboczej dla wykorzystania w tym okresie wszystkich ludzi zdolnych do pracy.** Kobietom obarczonym licznymi dziećmi należy stworzyć warunki pozostawiania ich w sezonowych dziecińcach, w żłobkach, a nawet przydzielanie dzieci kilku matek pod opiekę jednej, aby pozostałe mogły pracować przy sprzęcie zboża.

Im więcej bowiem ludzi zatrudnionych będzie przy żniwach, tym mniej będzie strat, tym mniej zboża ulegnie zamoknięciu.

Kazimierz Nowakowski
kierownik Wydz. Politycznego Woj. Zarz. POM

Bohaterstwu i patriotyzmowi ludu należy się cześć

W 12 rocznicę Powstania Warszawskiego

MINĘŁO tyle lat. Jednak przewijający się przed oczyma ludzi, którzy wtedy byli w Warszawie, film wspomnień nie traci nic ze swej wyrazistości. Powraca w snach wypełnionych strzelaniną, krwią i dialogami z cieniami poległych kolegów; snach — ciągle na nowo zmuszających do przeżywania szarpiących serce uczuć: lęku przed śmiercią i desperackiego uniesienia. Powraca ten film wspomnień także na jawie.

Na zdjęciu: pierwsza zdobyta broń (oddział „Powiśle")
Fot. — CAF

Raz jest to obraz dziewczyny, niezwykle nawet z nazwiska a czułej i serdecznej jak siostra, gdy koledze, któremu granat niemiecki wyrzucony znienacka osmalił oczy — ścierała z twarzy miękką dłonią wapienny pył i przestrach. Kiedy indziej — postać chłopca z karabinem trzymanym w ręku po raz pierwszy w życiu i ginącego wcześniej niż się strzelać nauczył.

Wystarczy wymówić słowo: powstanie, by warszawiak pogrążył się w chaosie wrażeń i wspomnień z tamtego okresu, wspomnień epizodów czasem śmiesznych, czasem tragicznych.

Jak jednak uporządkować ten chaos zapadłych głęboko w pamięć epizodów, które złożyły się na osobiste przeżycia ludzi uczestniczących 12 lat temu w bohaterskim zrywie i wielkiej narodowej tragedii, jaką było powstanie?

* * *

HISTORIA liczy się przede wszystkim z faktami. Ocenia ona nie dążenia, nie dobre chęci i szlachetne zamiary, lecz jedynie rezultaty w jakie te ludzkie chęci ostatecznie się przyoblekły. Jednak dla Powstania Warszawskiego — jak widać to już dziś wyraźnie — historia uczyni wyjątek. Niesposób bowiem wydać sprawiedliwego osądu o tym szczytowym fragmencie zmagań podziemnej Polski z okupantem bez oddzielenia dwóch tendencji, dwóch sił, które nakładając się nawzajem — zdecydowały o konkretnym przebiegu wydarzeń.

W powstaniu znalazła wyraz żywiołowa, zapiekła nienawiść ludu warszawskiego do okupanta. Popychała do walki młodzież warszawską chęć odwetu za wszystko: za upokorzenia lat okupacji i za śmierć najbliższych, tak lekko szafowaną przez gestapo. Popychało do walki najprostsze, najgłębiej zakorzenione poczucie obowiązku, że bić się trzeba, aby kraj ojczysty był wolny, niepodległy.

Dla przygniatającej większości uczestników powstania — zarówno szeregowców jak i liniowych oficerów niższych stopni — cały program polityczny sprowadzał się właściwie do gorącego postulatu: **by Polska była i żeby była lepsza niż przed wojną.**

TEN prosty postulat — choć mobilizował ogrom poczucia patriotycznego — pod względem politycznym był w gruncie rzeczy nijaki. Dopuszczał dowolnie sprzeczne nawzajem interpretacje. Nie dawał żadnych konkretnych odpowiedzi na pytanie: **jaka ta Polska przyszła i niepodległa ma być.**

Na zdjęciu: salut nad grobem poległego towarzysza broni
Fot. — CAF

Nie zmienia tej prawdy fakt, że organizacje AK-owskie przez lata wojny znajdowały się pod silną presją nie przebierającej w środkach i metodach antyradzieckiej, antykomunistycznej propagandy. Reakcyjna ideologia AK-owskiej góry nie zdołała chyba głęboko zapaść w umysły AK-owskich szeregów, jeśli na wielu odcinkach współdziałanie między poszczególnymi oddziałami AK i AL układało się bez większych tarć i jeśli we wrześniu, w drugim miesiącu powstania, **AK-owcy czekali na pomoc właśnie ze wschodu,** powszechnie szydząc z żałobnych chorałów nadawanych przez londyńskie radio.

Źródłem narodowej tragedii stał się fakt, że ta nijaka i niejednolita pod względem politycznym masa patriotycznej młodzieży stała się obiektem hochsztaplerskiej spekulacji „londyńskiej" i „prolondyńskiej" góry.

Nie warto tu chyba zbyt długo rozwodzić się nad rolą skompromitowanych bez reszty polityków w rodzaju Bora - Komorowskiego, dogorywających na londyńskim dożywociu. Wystarczy stwierdzić, że **jak zdrajcom należy się hańba, tak bohaterstwu i patriotyzmowi, którego tak wiele dowodów złożył w okresie powstania lud warszawski — należna jest cześć i hołd.**

* * *

NIEŁATWA to praca i zadanie: oddzielić odpowiedzialność za klęskę, za krzywdę wyrządzoną warszawskiemu ludowi i miastu, za polityczne matactwa AK-owskiej „góry" — od zasługi, jaką stanowiła ofiarna, podyktowana patriotyzmem walka na powstańczych barykadach.

Niemało też utrudniła oddzielenie tych dwóch nurtów, które złożyły się na ostateczny obraz Powstania Warszawskiego, niesłuszna teoria o zaostrzaniu się walki klasowej w miarę postępów socjalistycznego budownictwa. I choć to podstawowe rozgraniczenie między AK-owską górą a masą patriotycznie nastrojonej AK-owskiej młodzieży zostało dokonane już w latach 1945 — 46, w praktyce minionego okresu nie było ono wystarczająco konsekwentnie realizowane.

Narosło na tym tle niemało urazów i żalów. Nie zdołało to jednak zmienić faktu, że patriotyzm, który wyraził się w ofiarnej walce z okupantem, w walce, której intencją i celem żołnierskim była „Polska niepodległa i lepsza niż ta dawna" — znalazł dopiero właściwy kształt i szanse realizacji w tym dziele, które podjęła Polska Ludowa.

F. Jędrz.

Drogi naprawy gospodarczej

Wywiad z członkiem PAN prezesem Zarządu Głównego Pol. Tow. Ekonomicznego prof. dr Edwardem Lipińskim

Prof. dr Edwarda Lipińskiego, prezesa Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego, zastaliśmy na sopockim molo w towarzystwie prof. Kasprowicza z sopockiego WSE, zatopionych w gorącej dyskusji — oczywiście na tematy ekonomiczne, tak mocno absorbujące obecnie wszystkich aktywnych ludzi naszego kraju.

Korzystając z okazji pobytu prof. Lipińskiego na Wybrzeżu, przedstawiciel naszego pisma zadał mu szereg pytań związanych zarówno z działalnością PTE jak i sprawami gospodarczymi naszego kraju.

Panie prezesie. Cała Polska żyje problemami, które poruszył i postawił zorganizowany przez Pana w ubiegłym m-cu Ogólnopolski Zjazd Ekonomistów. Gazeta nasza przekazała społeczeństwu Wybrzeża strzępy referatów i dyskusji. Ale co dalej? — Jakie perspektywy wprowadzenia w życie uchwał zjazdu? Jak ustosunkowuje się do nich partia i rząd? — Zjazd postuluje przecież zamianę Zakładu Ekonomii PAN-u na Instytut. Postuluje również powołanie komisji dla zbadania stanu gospodarki i jej naprawy oraz powołanie przy prezesie Rady Ministrów Państwowej Rady Ekonomicznej. — Jaki skład i jaki zakres kompetencji winny mieć te instytucje, aby spełniały należycie powierzone im zadania?

— Najważniejsza jest sprawa Instytutu Ekonomicznego. W pierwszych dniach lipca zaprosił mnie sekretarz I Wydziału PAN-u **prof. dr Wasilkowski** na rozmowę. Dyskutowaliśmy nad organizacją i zadaniami przyszłego Instytutu. Nie mogę podać jeszcze danych konkretnych, ale sprawa jest przez naczelne organa naukowe uważana za pilną i jestem przekonany osobiście, że ruszy ona niebawem z miejsca.

Jeżeli chodzi o komisję badawczą oraz Radę Ekonomiczną, to na planie pierwszym należałoby postawić **Radę Ekonomiczną. Opinia** jaka przeważa w Zarządzie Głównym PTE idzie po linii ścisłego powiązania tych dwóch instytucji. Komisja winna być, naszym zdaniem, narzędziem Rady. Winna ona badać podstawowe gałęzie życia gospodarczego, uzyskując niezbędne materiały do wniosków i projektów od Rady. Inaczej mówiąc Komisja Ankietowa powinna być operatywnym narzędziem Rady. Nie ma to być ciało sztywne. Przy zasadniczo małym sztabie fachowców byłyby powoływane dla poszczególnych dziedzin czy problemów komisje składające się ze specjalistów.

A jak wyobraża sobie pan prezes skład Rady, aby była zabezpieczona niezależność jej działania i jej sądu?

W Radzie powinni zasiadać nie urzędnicy, ale wybitni reprezentanci nauki oraz przedstawiciele życia gospodarczego, związków zawodowych itp. Przecież nasza obecna sytuacja polityczna daje gwarancję możliwości wypowiadania niezależnego sądu. Ta niezależność sądu jest nieodzownym warunkiem skutecznego działania Rady.

Z tego, że Komisja ma być narzędziem działania Rady nie wynika jej zależność od Rady. Wręcz przeciwnie Komisja badawcza musi być formalnie i rzeczowo niezależna od Rady i po skończeniu swego zadania może być rozwiązana. Niezależność Komisji wymaga więc jej pełnej autonomii w zakresie stosowania środków i metod działania.

Rada Ekonomiczna stanie się niewątpliwie jedynie elementem demokratyzacji naszego życia politycznego, połączeniem fachowości sądu i niezależności jego wypowiadania. Wówczas spełni swoje zadanie.

Chciałem zaznaczyć, że PTE zamierza w najbliższym czasie organizować dwie ogólnokrajowe konferencje, mianowicie: w sprawie polityki agrarnej i rozwoju rolnictwa, która ma być zwołana we Wrocławiu oraz w sprawie rozwoju przemysłu drobnego i rzemiosła, którą zamierzamy zwołać w Poznaniu.

Czy w wyniku zjazdu przeprowadził Zarząd Główny PTE rozmowy z Prezydium Rządu z PKPG lub kierownikami gospodarczych resortów?

Dotychczas żadnych rozmów nie było. Wiąże się to niewątpliwie m. in. z kształtującymi się procesami organizacyjnymi, czy reorganizacyjnymi w centralnych komórkach dyspozycji gospodarczej. Wiadomo, że premier Cyrankiewicz w rozmowie z prasą ustosunkował się pozytywnie do koncepcji Rady Ekonomicznej.

Czy PTE prowadzi jeszcze dalsze akcje?

— W PTE przygotowuje się konferencja w sprawie zarządzania przedsiębiorstwami. Jak wiadomo Jugosławia posiada w tym zakresie pewne osiągnięcia. Krytyczna ich ocena i pogłębienie ich wyników ma dla nas ogromne znaczenie. Sądzę, że uda mi się w październiku wyjechać do Jugosławii dla zbadania tego zagadnienia.

— A jakie prace teoretyczne znajdą się na warsztacie PTE w związku z problemami gospodarczymi dnia dzisiejszego?

— W najbliższym czasie ogłosi PTE konkurs na pracę z dziedziny teoretyki, ekonomii socjalizmu. Przewiduje się trzy nagrody. Sądzę, że panująca obecnie atmosfera ożywionej dyskusji i stopień namiętności z jakim szerokie sfery społeczeństwa biorą udział w omawianiu naszych aktualnych schorzeń gospodarczych, stwarzają wyjątkowo korzystny klimat dla twórczej, koncepcyjnej pracy naukowej.

Korzystam z okazji, żeby podkreślić, że zadaniem nauki ekonomicznej nie jest stwarzanie doraźnej receptury dla odcinkowych szczegółowych zagadnień. Ekonomia jako nauka bada problemy **węzłowe gospodarstwa narodowego i dla ich prawidłowego rozwiązania formułuje podstawy teoretyczne.**

Niewątpliwie, jednym ze źródeł naszych trudności gospodarczych było wyeliminowanie w minionych latach wykształconych fachowców z odpowiedzialnych stanowisk i zastępowanie ich ludźmi, którzy nie dorośli do tych zadań. Dlatego też ostatni zjazd wypowiedział się za **ochroną prawną zawodu ekonomisty i tytułu ekonomisty.** Organizm gospodarstwa społecznego jest nie mniej wrażliwy na niefachowe im prowizorstwo i jego ujemne skutki niż przyroda i technika.

Trzeci dziesięciotysięcznik opuścił pochylnię

Stoczni Gdańskiej

● **Dokończenie ze str. 1**

przed terminem, a w porównaniu z m/s „Nowotko" czas jego montażu trwał dwa i pół miesiąca krócej.

Szeroka śluza odcina dostęp na pochylnię. Pod rufą statku widać jeszcze imponujących rozmiarów ster i mosiężną śrubę napędową. Lecz oto podpływają holowniki „Stoczniowiec" i „Michał". Odciągają na bok śluzę. Woda z szumem wdziera się na pochylnię, dosięga dna kadłuba, pogrąża połowę śruby i steru.

Jednostka 154/003 gotowa do wodowania.

Na zaimprowizowaną trybunę wchodzi matka chrzestna. Tę zaszczytną czynność powierzono przodującej spawaczce z wydziału K-2 **Stanisławie Januszewskiej.** Spotęgowane przez głośniki rozlegają się słowa tradycyjnego chrztu morskiego:

— „...Pływaj szczęśliwie po morzach i oceanach świata, sławiąc imię budowniczych Polski Ludowej na morzu". Pęka z hukiem butelka szampana, rozbita o stal smukłego dziobu. Kierownik wodowania **Bernard Rekowski** wydaje ostatnią komendę. Chwila emocji, natężonego oczekiwania i nagle...

Zegary wskazywały godzinę 16,48, gdy ogromny kadłub drgnął. Potężnym akordem wzbił się w niebo hymn narodowy. Przy harmonijnym głosie syren okrętowych statek począł sunąć równym ślizgiem w dół pochylni. Po chwili zakołysał się majestatycznie na wodzie kanału. Szczęknęły łańcuchy wyrzucanych kotwic. **Dzieło stoczniowców gdańskich, pracujących pod kierunkiem nadmistrza Schattschneidera — trzeci polski „dziesięciotysięcznik" został wodowany.** Zapoczątkuje on serię jednostek tego typu, przeznaczonych na eksport.

(elte)

PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

Ogłoszenie w egipskim dzienniku ustawy Ustawy o nacjonalizacji Towarzystwa Kanału Sueskiego wywołało wielki wstrząs w brytyjskich kołach rządowych. To posunięcie prezydenta Nassera uważane jest w Londynie za bezpośrednią odpowiedź na wycofanie przez USA i W. Brytanię oferty udzielenia Egiptowi pomocy finansowej przy budowie tamy assuańskiej.

Reuter

podaje, że dyplomatyczni obserwatorzy w Londynie spodziewają się, że W. Brytania ostro zareaguje na posunięcie Egiptu, uważając je za pogwałcenie praw międzynarodowych. „Dyplomatyczni obserwatorzy w Londynie stwierdzają, że jeżeli prezydent Nasser upierać się będzie przy przeprowadzeniu nacjonalizacji, może to pociągnąć za sobą jak najpoważniejsze konsekwencje międzynarodowe".

The Daily Telegraph

komentując krok Egiptu, pisze, że „brytyjska reakcja musi być szybka i stanowcza".

Daily Mail

znacznie bardziej wojowniczy, sugeruje nawet, że „wojska brytyjskie, jeśli to będzie konieczne, powinny okupować strefę Kanału Sueskiego".

DIE WELT

omawiając reakcję Waszyngtonu na posunięcie prezydenta Nassera, ujawnia konkretne przyczyny cofnięcia oferowanych Egiptowi kredytów na budowę tamy assuańskiej: „Kongres, zasadniczo przeciwny udzielaniu pomocy zagranicy, bronił się szczególnie ostro przed projektem assuańskim. Mówi się nawet o „antyassuańskim związku" w Senacie między demokratami ze „stanów bawełny" i prawym skrzydłem republikanów. Przedstawiciele stanów południowych obawiają się, że zbudowanie tamy w Assuanie pociągnie za sobą znaczną poprawę egipskiej gospodarki rolnej, a tym samym zwiększoną konkurencję dla amerykańskich producentów bawełny".

Yorkshire Post

cytuje słowa prezydenta Nassera, który — omawiając decyzję Stanów Zjednoczonych i W. Brytanii — oświadczył: „Zbudujemy tamę assuańską na kościach 120.000 robotników egipskich, którzy stracili życie, budując Kanał Sueski. Uprzemysłowimy Egipt i konkurować będziemy z Zachodem. Kroczymy naprzód coraz silniejsi".

O sytuacji politycznej i gospodarczej kraju i zadaniach Partii

Uchwała VII Plenum KC PZPR

W dniu wczorajszym zamieściliśmy trzy pierwsze rozdziały uchwały VII Plenum Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej „O sytuacji politycznej i gospodarczej kraju i zadaniach Partii". Dziś podajemy końcowy rozdział uchwały:

IV

Komitet Centralny stwierdza, że kurs na demokratyzację życia kraju i przezwyciężenie biurokratycznych wypaczeń — nieodzowny dla realizacji nakreślonego przez partię programu gospodarczego i dalszego budownictwa socjalizmu, dla umacniania władzy ludowej i skutecznego zwalczania wrogiej działalności — **wymaga gruntownej przebudowy całej pracy partyjnej.**

Nie może być demokratyzacji życia kraju bez dalszej demokratyzacji życia partii, która jest kierowniczą siłą naszego państwa ludowego. Jest to warunek prawidłowego rozwoju całego procesu demokratyzacji i zapewnienia kierowniczej roli partii w tym procesie. Bez konsekwentnego stosowania leninowskich zasad życia partyjnego, bez pogłębienia demokratyzacji we własnych szeregach, bez umacniania świadomej dyscypliny opartej na czynnym współudziale wszystkich członków partii w kształtowaniu jej polityki — partia nie może umacniać swej więzi z masami. Jest to niezbędny warunek przekonywania mas o słuszności polityki partii, mobilizacji mas do pokonywania trudności stojących przed krajem.

Partia może pełnić funkcję awangardy klasy robotniczej i kierowniczej siły państwa ludowego jedynie wtedy, gdy jej polityka kształtuje się w nierozerwalnym związku z klasą i z masami.

Tymczasem skostnienie i biurokratyczne wypaczenia tkwią jeszcze głęboko w pracy wielu instancji i organizacji partyjnych, podrywając ich więź z masami.

1 W obecnej sytuacji na czoło zadań z całą siłą wysuwa się sprawa przeniesienia przez instancje partyjne punktu ciężkości ich pracy na polityczną działalność wśród mas, na kierowanie działalnością podstawowych organizacji partyjnych mających codzienny kontakt z masami. Ze szczególną ostrością sprawa ta stoi dziś przed organizacjami miejskimi i fabrycznymi. W szeregu zakładów pracy panuje wśród robotników duża wrażliwość, a nawet zniecierpliwienie spowodowane wielu bolączkami i faktem, że możliwe do załatwienia postulaty robotników są często załatwiane przez organa gospodarcze w sposób przewlekły i bezduszny. Z drugiej strony występuje wiele złudzeń co do naszych obecnych możliwości ekonomicznych, złudzeń podsycanych nieraz przez nieodpowiedzialne głosy w prasie. W tej sytuacji organizacje partyjne powinny zdawać sobie sprawę ze wszystkiego, co nurtuje masy, z ich pragnień, postulatów, wniosków i krytycznych głosów, stawać na czele postępowych dążeń mas, rozważać trudne sprawy wysuwane przez masy, znajdować słuszne, zgodne z polityką partii, rozwiązania tych spraw, walczyć na czele mas o poprawę sytuacji na swoim terenie, o usuwanie bolączek i braków, o realizację zadań nakreślonych przez partię.

Wyrażając postępowe, rewolucyjne, twórcze dążenia mas i stając na czele walki o ich wcielenie w życie, organizacje partyjne winny przeciwstawiać się postulatom niesłusznym i nierealnym, wszelkim hasłom demagogicznym, wyjaśniać masom obecną politycznią i gospodarczą sytuację kraju, zdobywać aktywne poparcie mas dla poczynań partii i rządu, zmierzających do pokonania trudności i poprawy warunków ich życia.

Zwartość podstawowych organizacji partyjnych, jednolite ich występowanie jest dziś bardziej niż kiedykolwiek niezbędne do wykonania tych odpowiedzialnych zadań, do skutecznego oddziaływania na załogi.

Skupiając wokół siebie i aktywizując szerokie masy, organizacje partyjne winny mobilizować ich czujność przeciwko wichrzeniom elementów wrogich, pobudzać do zdecydowanego odpierania wszelkich posunięć godzących w interesy klasy robotniczej, w interesy narodu i państwa ludowego.

Warunkiem wykonania tych zadań jest wzmożona i bezpośrednia pomoc organizacjom partyjnym, szczególnie w wielkich zakładach pracy, ze strony kierowniczego aktywu partyjnego i państwowego.

2 Już III Plenum KC stwierdziło, że poważnym niedomaganiem w działalności wszystkich instancji i organizacji partyjnych są niewłaściwe metody pracy, prowadzące do osłabienia życia wewnątrzpartyjnego oraz wypaczeń w dziedzinie stosunków między organizacjami partyjnymi a masami.

Po III Plenum, pomimo pewnych zmian na lepsze (poważny rozwój krytyki z dołu, przywrócenie w znacznym stopniu zasady kolegialności w pracy instancji partyjnych, wzrost samodzielności wielu ogniw partyjnych), nie osiągnęliśmy przełomu ani w pracy wewnątrzpartyjnej, ani w dziedzinie stosunków między partią a masami.

Powolność zmian w metodach pracy partyjnej i tendencje do nawrotów ku starej praktyce mają swoje głębokie ideologiczne przyczyny.

Dotychczasowe błędy w metodach pracy partyjnej wynikały m. in. z narastającego w ciągu wielu lat uproszczonego, niewłaściwego rozumienia kierowniczej roli partii.

Partia nasza jako awangarda klasy robotniczej, przodującej klasy sprawującej władzę w sojuszu z pracującym chłopstwem, stanowi kierowniczą siłę polityczną państwa ludowego, oznacza to, że partia powinna nadawać kierunek, ustalać wytyczne działania organów władzy państwowej, czuwać nad ich działalnością, kontrolować je przy aktywnym udziale mas.

Jednakże w dotychczasowej praktyce komitety partyjne niejednokrotnie wkraczały w sferę bezpośredniego rządzenia i administrowania, dublując organa władzy państwowej i administracji gospodarczej, ograniczając ich samodzielność i odpowiedzialność.

Zamiast być ośrodkiem politycznej inspiracji i kontroli wobec wszystkich organów władzy i organizacji społecznych oraz koncentrować swój główny wysiłek na politycznej działalności wśród mas i kształtowaniu ich świadomości, zgodnie z celami i zadaniami wysuwanymi przez partię, instancje partyjne zajmowały się w przeważającej mierze działalnością państwową, co nieuchronnie pociągało za sobą zurzędniczenie i biurokratyczny styl pracy oraz nadmierny rozrost aparatu partyjnego.

Stąd nadmierna rola tego aparatu przy pomniejszaniu roli instancji partyjnych, pochodzących z wyboru. Aparat partyjny przejmował stopniowo główny ciężar pracy partyjnej, zaś członkowie instancji partyjnych często pozostawali na uboczu od decydujących spraw i byli zaliczani do „nieetatowych instruktorów" i „nieetatowego aktywu".

Komitet Centralny stwierdza, że partia musi przystąpić do stopniowego wdrażania nowych metod pracy instancji i organizacji partyjnych, stopniowego, ponieważ wiąże się to z przezwyciężaniem starych nawyków, które nie ustępują od razu, lecz w miarę opanowywania metod nowych, zdobywanych w drodze praktycznego doświadczenia.

Prawidłowemu nacelowaniu pracy instancji i organizacji partyjnych na rozwiązywanie węzłowych problemów o istotnym znaczeniu politycznym, gospodarczym i kulturalnym, nurtujących szerokie masy robotnicze, chłopów i inteligencji, towarzyszyć musi systematyczna i radykalna poprawa metod pracy partyjnej. Wytworzy to klimat sprzyjający przyciąganiu szerokiego aktywu partyjnego i ogółu członków partii do omawiania na równych prawach wszystkich spraw polityki kraju, klimat rzeczywistej a nie formalnej kolegialności i rozwijania krytyki z dołu.

W pracy kadrowej, która stanowi jeden z najważniejszych czynników kierownictwa politycznego ze strony partii, należy zerwać radykalnie z praktyką szczegółowej ingerencji instancji i aparatu partyjnego w sprawy personalne, praktyką ograniczającą odpowiedzialność kierowników organów państwowych, gospodarczych i społecznych za kadry, a zatem i za całokształt ich pracy.

Należy wydatnie ograniczyć nomenklaturę kadrową komitetów partyjnych, sprowadzając ją wyłącznie do zwierzchnich stanowisk kierowniczych.

W stosunku do kierowniczych stanowisk obsadzanych w drodze wyboru, komitety partyjne mogą zalecać kandydatów, jednakże przy bezwzględnym poszanowaniu opinii wyborców, ich demokratycznych praw i zasad praworządności.

Komitety partyjne powinny czuwać nad prawidłowym kierunkiem ogólnej polityki kadrowej w organach państwowych i gospodarczych oraz w instytucjach społecznych na ich terenie.

Przezwyciężenie biurokratycznych metod pracy partyjnej, konsekwentna demokratyzacja życia partii, będzie w sposób decydujący oddziaływać na działalność organów państwowych i gospodarczych, jak również na organizacje społeczne, związki zawodowe, Związek Młodzieży Polskiej, ZSCh itd., których działalności partia winna nadawać polityczny kierunek.

Szczególnie ważnym zadaniem wszystkich organizacji partyjnych winno być okazanie pomocy organizacjom ZMP w celu polepszenia form ich pracy wśród młodzieży, wzbogacenia jej treści ideowej, rozwijania ich inicjatywy politycznej oraz wzmożenia troski o sprawy bytowe młodzieży miast i wsi.

3 Należy przywrócić w pełni właściwą rolę instancjom partyjnym w ich plenarnym składzie. Plenarne posiedzenia komitetów wszystkich szczebli muszą się nie tylko odbywać regularnie, lecz również zmienić swój charakter; komitety te z organów tylko zatwierdzających wnioski przygotowane przez egzekutywy, winny stać się w pełni organami wypracowującymi zgodnie z linią partii konkretne zadania własnej organizacji partyjnej i decydującymi o całokształcie działalności organizacji, która komitet wybrała.

Należy położyć kres opacznej praktyce skupiania wszystkich uprawnień instancji w rękach egzekutyw, które od czasu do czasu tylko według swego uznania przedstawiają wnioski plenum instancji do zatwierdzenia.

W celu przywrócenia właściwej roli instancjom partyjnym:

a Członkowie instancji jako działacze polityczni muszą utrzymywać więź z organizacjami partyjnymi i środowiskami bezpartyjnymi, aby osobiście poznawać sprawy, które nurtują ludzi, rzeczywistą opinię i troski robotników, chłopów i inteligencji, pomagać organizacjom partyjnym w rozwiązywaniu stojących przed nimi zadań. Ta stała zasada w pracy członków instancji nabiera szczególnej ważności w chwili obecnej,

b Członkowie instancji powinni być zorientowani w całokształcie zagadnień polityki partii w skali kraju i swego terenu, a nie tylko powoływani do udziału w sprawach dotyczących ich odcinka pracy,

c Egzekutywy są obowiązane składać na regularnych posiedzeniach plenarnych sprawozdania z całokształtu swej działalności.

4 Przebudowa pracy partyjnej wymaga przezwyciężenia szeregu wypaczeń w pracy i funkcjonowaniu aparatu partyjnego.

Pracownicy aparatu partyjnego — w swej większości oddani aktywiści partyjni, posiadający często długoletnie doświadczenie politycznej walki i działalności, nie mogą być traktowani li tylko jako operatywni wykonawcy konkretnych organizacyjnych, wąskofunkcjonalnych zadań, dublujących funkcje państwowe i gospodarcze.

Wypaczenie to miało szczególnie dotkliwe następstwa dla wychowania pracowników aparatu politycznego, którzy w tych warunkach nie zdobywali należytej wiedzy teoretycznej ani zawodowej, nie wyrabiali w sobie niezbędnej samodzielności i orientacji politycznej odpowiadającej rosnącym zadaniom partii.

KC poleca sekretariatowi dokonanie krytycznej analizy struktury aparatu partyjnego w kierunku likwidacji zbędnych ogniw, komasacji wydziałów i sektorów.

Głównym zadaniem aparatu partyjnego jest pomoc organizacjom partyjnym niższego szczebla, kontrola wykonania uchwał i decyzji partii oraz przygotowanie materiałów do ocen i uchwał partyjnych.

Ważnym zadaniem aparatu partyjnego jest obserwowanie rozwoju politycznego i zawodowego, metod, stylu i rezultatów pracy kadr w terenie, przygotowywanie materiałów do partyjnej oceny sytuacji i polityki kadrowej w terenie, dopomaganie swymi obserwacjami i uwagami organizacjom partyjnym i kierownikom poszczególnych odcinków pracy państwowej, gospodarczej i społecznej. Wszystkie te funkcje aparat partyjny powinien wykonywać w stałym, bezpośrednim kontakcie z masami, odnosząc się z najwyższą uwagą do ich opinii, krytyki i inicjatywy, walcząc z uporem i głębokim poczuciem odpowiedzialności działacza partyjnego, aby głos mas docierał do instancji i kierownictw, aby opinia mas była z całą powagą rozpatrywana, słuszne postulaty i inicjatywa możliwie szybko realizowane, wynikające z życia mas zagadnienia rozwiązywane, aby pytania i wątpliwości ludzi pracy znajdowały szybką i prawidłową odpowiedź, a próby działania wroga — należyty odpór.

Pracownicy aparatu partyjnego powinni być informowani o całokształcie działalności instancji, brać udział w ocenie różnych odcinków życia terenu, w naradach, na których powinni wypowiadać swoje opinie jako współodpowiedzialni za pracę instancji partyjnej.

Aparat partyjny winien się rekrutować z ludzi o wysokich kwalifikacjach politycznych i zaletach moralnych.

KC zaleca sekretariatowi zasilenie komitetów powiatowych, wielkozakładowych i miejskich — wykwalifikowanymi i doświadczonymi pracownikami KC i KW. Kierowniczy aktyw aparatu partyjnego w terenie w znacznie większym niż dotąd stopniu — powinien rekrutować się spośród kadr aktywu miejscowego, wychowanego przez daną organizację partyjną.

5 Umocnienie kierowniczej roli partii łączy się ściśle z koniecznością zmiany stosunku partii i jej instancji do organizacji społecznych.

Masowe organizacje społeczne — związki zawodowe, ZMP, ZSCh — nie uchroniły się od poważnych biurokratycznych schorzeń i nie odgrywają w pełni właściwej roli jako organizacje wychowujące masy w duchu socjalizmu, reprezentujące robotników, chłopów, młodzież i włączające miliony ludzi do udziału w rządzeniu krajem.

Samodzielność organizacji społecznych była zbyt krępowana przez wadliwe metody kierownictwa ze strony partii, przez komenderowanie, naruszanie ich demokracji wewnętrznej i częste ich wyręczanie przez instancje partyjne.

Organizacje społeczne nie mogą odgrywać roli transmisji partii do mas jednostronnie; powinny one równocześnie wyrażać demokratyczne dążenia mas, sygnalizować partii nastroje, bolączki, potrzeby poszczególnych warstw społeczeństwa, pobudzać twórczą krytykę i inicjatywę społeczną.

Partia powinna położyć kres opacznej praktyce komenderowania organizacjami społecznymi i urzeczywistnić swój wpływ kierowniczy, ideologiczny i polityczny poprzez członków partii demokratycznie wybieranych do organów kierujących tymi organizacjami. Wzrost samodzielności tych organizacji przyczyni się do wzrostu ich autorytetu i zaufania w masach.

6 W ubiegłym okresie, w którym ugruntowała się kierownicza rola naszej partii we Froncie Narodowym, nie uchroniliśmy się od uchybień w stosunkach ze stronnictwami politycznymi — ZSL i SD.

Stronnictwa polityczne, a zwłaszcza ruch ludowy, posiadają własne demokratyczne i radykalne tradycje oraz znaczne wpływy wśród części chłopów i warstw drobnomieszczańskich. W ramach Frontu Narodowego istnieją i istnieć będą szerokie możliwości rozwijania samodzielnej akcji i własnej inicjatywy ze strony sojuszniczych stronnictw i grup politycznych, zwłaszcza w Sejmie i w radach narodowych, na gruncie uznawanej przez nich kierowniczej roli klasy robotniczej i jej partii, oraz wspólnego celu w walce o demokratyzację, o pokój, o zbudowanie socjalizmu.

Miliony ludzi wierzących, a wśród nich postępowe ugrupowania katolickie, wniosły swój wielki wkład w dzieło budownictwa socjalizmu w naszym kraju. Świadczy to, że różnice światopoglądowe nie są przeszkodą w skupianiu wszystkich patriotycznych sił we Froncie Narodowym.

Front Narodowy rozwija się w toku wspólnej walki o realizację programu Frontu Narodowego przeciwko wszelkim tendencjom odśrodkowym i wstecznym, osłabiającym jedność narodu.

7 Partia stoi na stanowisku, że miernikiem oceny obywatela powinna być jego obecna postawa i praca. Niesłuszne są uprzedzenia i przejawy nieufności do byłych członków Batalionów Chłopskich z okresu okupacji. Należy również zwalczać wszelkie formy dyskryminacji tych b. członków AK oraz b. żołnierzy polskich formacji wojskowych na Zachodzie, którzy rzetelnie pracują dla Polski Ludowej.

8 Partia zdecydowanie przeciwstawia się wszelkim przejawom nacjonalizmu i szowinizmu narodowego, zwalcza wszelkie przejawy dyskryminacji wobec obywateli należących do mniejszości narodowych, stoi na stanowisku poszanowania całkowitej równości praw obywateli, niezależnie od narodowości, zapewnienia im warunków nieskrępowanego rozwoju oświaty i kultury w ich języku ojczystym i pełnego ich udziału w życiu państwowym, społecznym i politycznym kraju.

9 Demokratyzacja życia wewnątrzpartyjnego partii musi rozwijać się na gruncie ideologicznej i organizacyjnej jedności szeregów partyjnych. Jedność i zwartość partii krzepnie tylko wówczas, kiedy wszyscy jej członkowie czują się współtwórcami jej polityki, współodpowiedzialnymi za jej działalność. Dlatego należy zapewnić swobodę szczerego wypowiadania się członków partii, nieskrępowaną ideową dyskusję i wymianę zdań przeniknięta troską o sprawy partii. Tej wymianie zdań towarzyszyć musi świadoma i bezwzględna dyscyplina w wykonywaniu podjętych uchwał. Ścieranie się poglądów na zebraniach partyjnych nie oznacza, że partia pogodzi się z głoszeniem we własnych szeregach poglądów sprzecznych z ideologią marksizmu - leninizmu, z generalną linią partii. Wypowiedzi i dyskusja na łamach prasy socjalistycznej powinny się mieścić w ramach ideologii marksizmu - leninizmu i pozostawać w zgodzie z generalną linią partii. Prasa partyjna i organizacje partyjne mają obowiązek ideologicznie zwalczać poglądy sprzeczne z ideologią marksizmu - leninizmu i z generalną linią partii, wówczas, gdy członkowie partii głoszący szkodliwe i antypartyjne poglądy upierają się przy nich, należy stosować środki organizacyjne. Swoboda krytyki i dyskusji nie może być nadużywana dla celów sprzecznych z zasadami partii. Partia nie może się pogodzić ze stanowiskiem, że zwalczanie obcych i jawnie błędnych, czy wręcz wrogich poglądów na łamach prasy i na zebraniach, może zaszkodzić dyskusji i stłumić krytykę. Zwalczanie szkodzących sprawie socjalizmu wrogich poglądów jest absolutnie konieczne dla utrzymania jedności partii, dla izolowania wroga klasowego, dla utrwalenia kierowniczej roli partii.

10 Partia winna czuwać nad stworzeniem warunków wszechstronnie sprzyjających nieskrępowanemu rozwojowi działalności naukowej i artystycznej służącej interesom budowy społeczeństwa socjalistycznego.

Partia krzewiąc wśród pracowników nauki i kultury światopogląd marksizmu-leninizmu powinna przeciwstawiać się konsekwentnie wszelkiemu doktrynerstwu, dogmatyzmowi i ograniczaniu swobody dyskusji naukowych oraz krępowaniu twórczości artystycznej odpowiadającej ideałom socjalistycznego humanizmu.

Cała partia powinna sobie uświadomić, że pełne wcielenie zasad leninowskich w życie, to sprawa długotrwałego procesu, długotrwałej walki z tendencjami konserwatywnymi, ze skostnieniem i rutyną, to sprawa uporczywego łamania starych nawyków, gromadzenia nowych doświadczeń i konfrontowania ich z wymogami życia, to sprawa reedukacji i aktywu partyjnego i wszystkich członków partii, głębokiego przyswojenia przez nich poglądów leninowskich.

* * *

Program działania naszej partii wyrasta z potrzeb i dążeń klasy robotniczej i narodu polskiego, wyrasta z idei ożywiających cały międzynarodowy ruch robotniczy, który po XX Zjeździe KPZR wszedł w nowy okres rozwoju.

Uchwały XX Zjazdu otwierające nowe perspektywy ruchu robotniczego na całym świecie dla walki z niebezpieczeństwem wojny, która wobec powstania i umocnienia się światowego systemu socjalistycznego przestała być nieunikniona, uchwały otwierające przed ruchem robotniczym nowe perspektywy i drogi walki o socjalizm stały się potężnym bodźcem dla pracy i walki naszej partii, dla wszystkich partii komunistycznych i robotniczych na całym świecie, wzmacniając więź międzynarodowej solidarności i siły bojowe klasy robotniczej.

Jest historyczną zasługą KPZR, że podejmując śmiałą i zdecydowaną walkę przeciwko odstępstwom od zasad leninowskich — kultowi jednostki i jego konsekwencjom — pobudziła wszystkie partie komunistyczne i robotnicze do krytycznej oceny i analizy ich własnej działalności, do zerwania z dogmatyzmem, do twórczego stosowania marksizmu-leninizmu w poszukiwaniu swoistych dla każdego kraju dróg do zwycięstwa socjalizmu.

Partia nasza, wierna ideologii marksizmu-leninizmu, korzystając z historycznych doświadczeń KPZR i innych bratnich partii i wyrażając jak najpełniej narodowe interesy Polski, rozwiązuje zadania budownictwa socjalistycznego zgodnie z warunkami i potrzebami naszego kraju.

Partia nasza świadoma tego, że walka o interesy klasy robotniczej, o pokój i ugruntowanie niepodległości jest sprawą całego międzynarodowego proletariatu, dąży do zacieśnienia więzi solidarności i współpracy z KPZR i wszystkimi bratnimi partiami, widząc w tym niezawodną gwarancję pokrzyżowania zamysłów imperializmu i reakcji, gwarancję utrwalenia pokoju i zwycięstwa socjalizmu.

Motorowiec »Generał Bem« — w PLO s-s „Pstrowski" — w PŻM przodują we współzawodn.ctwie PMH

W PMH podsumowano wyniki współzawodnictwa między statkami za pierwsze półrocze 1956 r. W Polskich Liniach Oceanicznych najlepsze osiągnięcia uzyskały załogi motorowców: **„GENERAŁ BEM", „Warszawa" i „Lechistan"**. Dalsze miejsca przypadły marynarzom następujących jednostek: **m/t „Karpaty", m/s „Pokój", m/s „Hugo Kołłątaj", s/s „Przyszłość" m/s „Gdańsk", m/t „Współpraca".**

Na szczególne podkreślenie zasługują wyniki, uzyskane przez załogę przodującej jednostki PLO — **m/s „Generał Bem".** Dzięki systematycznie podejmowanym wysiłkom marynarze tego statku znacznie podnieśli jego stan techniczny. **W okresie ubiegłego półrocza powiększyli wykorzystanie mocy maszyny głównej z 70 proc. w 1955 r. — na 103 proc.** Co więcej — w stosunku do wyznaczonych norm zużycia — **uzyskali oszczędność paliwa 5,1 proc.**

Załoga m/s „Generał Bem" przestrzegała przepisów BHP i dołożyła wiele starań dla zapewnienia statkowi odpowiedniego wyglądu zewnętrznego.

Zadania przewozowe marynarze z „Bema" wykonali z nadwyżką. **Uzyskali w PLO najwyższe wpływy dewizowe — 181,4 proc. w stosunku do planowanych.** Dzięki maksymalnemu wykorzystaniu zdolności przewozowych statku — **wypracowali spośród wszystkich statków linii dalekowschodniej najwyższą stopę rentowności — 78,61 proc.**

Załoga tego statku odznacza się gospodarnością, co znalazło m. in. swój wyraz przy załadunku juty w pakistańskim porcie Chalna. **Marynarze dokonali we własnym zakresie separacji poszczególnych partii towaru, co obniżyło koszty podróży statku o ok. 80.000 zł.**

W Polskiej Żegludze Morskiej na czoło wysunęły się załogi statków: **s/s „Pstrowski", m/s „San", s/s „Soldek", m/s „Oksywie", s/s „Wisła".**

O zwycięstwie załogi parowca **„Pstrowski"** zadecydowało wysokie wykonanie planów przewozowych we wszystkich wskaźnikach (wpływy 129,7 proc. w tonomilach — 126,8 proc. tony — 113,3 proc.), co było możliwe dzięki zapewnieniu statkowi wysokiej gotowości technicznej.

Marynarze z parowca „Pstrowski" osiągnęli znaczny sukces w czasie ostatniej ciężkiej zimy. Między innymi wyprowadzili z lodów na Bałtyku statki „Kolno" i „Brygada Makowskiego", które doznały awarii. Gospodarność swą wykazali też uzyskując 4,1 proc. oszczędności węgla. **P.**

Tankowce — giganty

National Bulk Carriers, Inc. planują budowę dwóch rudotankowców wielkości 87.200 ton. Armator zwrócił się w związku z tym do komisji morskiej celem uzyskania zezwolenia na budowę statków w stoczni w Kure.

Tak dużych rozmiarów rudotankowce będą poza statkami pasażerskimi największymi jednostkami kiedykolwiek zbudowanymi. (w)

Holland Shipbuilding, maj 1956.

Nad tym warto podyskutować

Przy remoncie statków można uniknąć zbędnej straty pieniędzy i czasu

W roku ubiegłym powstało Biuro Konstrukcyjne Taboru Morskiego, którego głównym zadaniem jest wykonywanie rysunków związanych z remontami obiektów pływających. Tabor pływający remontuje się jak wiadomo w Gdańskiej Stoczni Remontowej, która położona jest na wyspie Ostrów, w Gdyńskiej Stoczni Remontowej i w Stoczni im. Komuny Paryskiej, które znajdują się w Gdyni (mówię o rejonie Gdańsk — Gdynia). Biuro Konstrukcyjne Taboru Morskiego natomiast mieści się w Gdańsku, przy ul. Wały Piastowskie.

Aby sporządzić dokumentację remontową trzeba statek obejrzeć, wykonać pomiary, szkice, porozumieć się z armatorem i ze stocznią, co do możliwości materiałowych lub czasem także co do wykonawczych.

Chcąc dostać się z biura przy ul. Wałowej do Gdańskiej Stoczni Remontowej w najlepszym wypadku (gdy pociąg nie ucieknie sprzed nosa) potrzeba około 1 godziny. Na drogę powrotną trzeba tyle samo czasu.

Zważywszy jednak, że np. nie zastało się na statku przedstawiciela armatora z nadzoru technicznego, z którym trzeba uzgodnić sposoby rozwiązania konstrukcyjnego wyłania się konieczność wyjazdu po raz drugi, lub wzywa się go do BKTM. I mamy dalszą stratę czasu.

Zdarzają się wypadki, że nie zawsze konstruktor zdoła wszystko pomierzyć lub zeszkicować i wtedy znów trzeba jechać do stoczni na statek. Zdarzają się i takie wypadki, że wszystko uzgodniono na statku z armatorem, ale mimo wszystko rzeczywistość każe inaczej rozwiązać niektóre elementy konstrukcji i wtedy znów na ten statek trzeba się udać i tu na miejscu jeszcze raz omówić i uzgodnić wszystko.

Bywa i tak, że przesłane do stoczni rysunki wymagają kodiecznych wyjaśnień od konstruktora i wtedy znów wyjazd.

Nie twierdzę, że taka procedura obowiązuje we wszystkich przypadkach wykonywania dokumentacji, ale wiem na pewno, że tych przypadków jest dużo. Jeszcze gorzej wygląda ta strata czasu, jeżeli obiekt jest remontowany w Gdyni.

DLACZEGO NIE WŁASNE BIURA?

Czy wobec tego nie wydaje się celowe, aby stocznie remontowe posiadały **własne biura konstrukcyjne**, przystosowane wielkością i organizacją do potrzeb produkcyjnych stoczni?

Co ponadto przemawia za takim zorganizowaniem pracy w zakresie wykonywania dokumentacji remontowej? We wszystkich stoczniach remontowych istnieją małe zespoły konstruktorów, które wykonują drobne rysunki dla potrzeb remontowanych statków (bardzo nieliczne zresztą) oraz dla potrzeb samej stoczni (remonty urządzeń stoczniowych itp.). Powiększenie tych zespołów uczyniłoby je o wiele sprawniejszymi i lepiej wykorzystywanymi.

W Biurze Konstrukcyjnym Taboru Morskiego jest zatrudnionych wielu młodych inżynierów i techników, którzy dopiero niedawno opuścili mury uczelni. Aby być dobrym konstruktorem trzeba znać metody pracy zakładu, trzeba oglądać dobre rozwiązania konstrukcyjne, trzeba widzieć swoje projekty po ich wykonaniu, jednym słowem trzeba mieć praktykę. Czy Biuro Konstrukcyjne położone poza stocznią stwarza takie warunki? Każdy odpowie, że na pewno nie całkowicie.

RYSUNKI, RYSUNKI, RYSUNKI...

W chwili obecnej jeżeli BKTM wykonuje jakiś projekt musi go rozpracować we wszystkich szczegółach, gdyż inaczej nie jest on pełny i stocznia ma prawo żądać takiego wykonania aby nie było niejasności. Stąd właśnie bierze się ta zastraszająca ilość rysunków. Jest to źródłem marnotrawstwa pracy konstruktorów, kreślarzy i innych sił pomocniczych oraz papieru.

Obserwowałem kiedyś współpracę konstruktora z brygadzistą w jednej ze stoczni zagranicznych. Brygadzista nie wiedział jak wykonać poprawki zgłoszone przez armatora. Wezwał konstruktora i po półgodzinnej konsultacji brygadzista posiadał już potrzebne szkice. Jakże my dalecy jesteśmy od takiej współpracy!

Jeżeli porównamy ilość rysunków wykonywanych u nas jako koniecznych do remontu statku z ilością wykonywaną w stoczniach zagranicznych to ten stosunek kształtuje się jak 4:1. Czy trochę nie za dużo?

NA PRZYKŁADZIE „OLIMPII"

Czy sądzicie, że te wszystkie rysunki są konieczne? Odpowiem na to pytanie przykładem. W roku 1954 wyłoniła się konieczność zbudowania bufetu w salonie pasażerskim na statku „Olimpia". Ponieważ była to tzw. praca dodatkowa, więc nieśmiało na ten temat zacząłem rozmawiać z głównym inżynierem Gdańskiej Stoczni Remontowej. Odpowiedź była niedwuznaczna. Jeżeli macie rysunki to ewentualnie przyjmiemy zlecenie, ale termin zakończenia remontu ulegnie przedłużeniu. Pomyślałem sobie, że nie tędy droga. Wykonanie rysunków to przynajmniej trzy tygodnie, przy tym pewien koszt oraz przesunięcie terminu zakończenia remontu. Okazało się, że w tym czasie warsztat stolarski był mało obciążony pracą — po prostu szukał roboty. Wykorzystałem to i z majstrem „dobiłem targu". W parę dni bufet był gotowy. Bardzo elegancko wykonany i bez rysunków, jedynie na podstawie ustnych wyjaśnień na statku. Czy sądzicie, że warsztatowi są zawsze potrzebne rysunki? Czy myślicie, że nasi majstrowie i brygadziści są mniej zdolni niż ci w stoczniach zagranicznych? Na pewno nie. Rysunki te w wielu wypadkach potrzebne są tylko tym, którzy pilnują i szukają winy armatora za opóźnienie remontu.

Czy utworzenie biur konstrukcyjnych przy stoczniach, o których myślę, to sprawa przypadkowa? Wcale nie. We wszystkich stoczniach zagranicznych, które remontują statki, takie biura istnieją i nie poza stocznią, a właśnie w stoczni. Zdają one egzamin w sposób dobry. Dlaczego my tworzymy inną organizację, która n. b. nie zdaje egzaminu? Czy celowe jest takie eksperymentowanie? Jakie nasuwają się wnioski?

1) przenieść większą część pracowników BKTM do stoczni remontowych, 2) ograniczyć produkcję BKTM do rozwiązywania zagadnień poważniejszych: jak nowe projekty, generalne odbudowy itp. (obecna ilość etatów w BKTM wystarczy dla proponowanych zmian).

Realizacja tych wniosków nie powinna następczać trudności, gdyż zarówno BKTM jak i stocznie remontowe są w jednym centralnym zarządzie.

mgr inż. Bolesław Grzybowski

KSIĄŻKI dla ludzi morza

NOWY PODRĘCZNIK DLA SZKOŁY MORSKIEJ

Ukazał się następny z kolei podręcznik przeznaczony dla Szkoły Morskiej w Gdyni, mianowicie część I „Ćwiczeń z elektrotechniki okrętowej", opracowany przez wykładowcę tej Szkoły, **Henryka Łączyńskiego.**

Książka liczy XII + 139 stron i 101 rysunków. Zawiera ćwiczenia z miernictwa elektrycznego i badania maszyn elektrycznych. Ćwiczenia te są podbudową dla części II podręcznika, w której opisane będą ćwiczenia dotyczące urządzeń specjalnych, stosowanych na okrętach naszej marynarki handlowej.

Na końcu książki podano wykaz i krótkie omówienie ćwiczeń wykonywanych na statkach w czasie praktyk wakacyjnych.

SPOINY I ZŁĄCZA SPAWANE

Państwowe Wydawnictwa Techniczne w Warszawie wydały tłumaczenie książki kand. n. t. **G. BIELCZUKA pt. SPOINY I ZŁĄCZA SPAWANE KODŁUBA OKRĘTOWEGO** (stron 148, rys. 75).

Omówiono w niej rodzaje spoin i złączy spawanych występujących w kadłubie okrętu, produkcyjne metody wykonywania spoin, stosowane do tego aparaty i materiały, następnie podano charakterystykę powstawania spoin, cechy połączeń spawanych i ich wytrzymałość, wreszcie omówiono cechy projektowania i techniki wykonywania spawanych konstrukcji okrętowych.

Książkę przetłumaczył mgr inż. Mieczysław Myśliwiec.

CENNA INICJATYWA ODDZIAŁU MORSKIEGO „W. K."

Oddział Morski „Wydawnictw Komunikacyjnych" w Gdyni rozpoczął wydawanie serii książek fachowych pod nazwą **„BIBLIOTEKA TRANSPORTOWCA".**

Seria ta będzie ujmować morską problematykę transportową według branż towarowych. Celem „Biblioteki" jest zaznajomienie pracowników handlu zagranicznego i transportu, związanych z obsługą danego towaru, lub grupy towarowej, z całą problematyką zakupu i dostawy towaru od miejsca nadania do miejsca jego odbioru w porcie przeznaczenia.

Z serii tej ukazała się już pierwsza pozycja, poświęcona drobnicy chłodzonej i mrożonej.

Przed pechowym rejsem

Jak już informowaliśmy, towarowiec PLO m/s „Lewant" w wyniku zderzenia ze statkiem hiszpańskim uległ awarii i został skierowany do Antwerpii dla odbycia remontu. Na zdjęciu: m/s „Lewant" przed pechowym rejsem u nabrzeża Gdańskiej Stoczni Remontowej, podczas odbywania remontu z zakresu klasy 4-letniej.

Foto J. Ferster

Pierwszy „dziesięciotysięcznik" w sierpniu wychodzi w próbny rejs

Kiedy? Prawdopodobnie 20 sierpnia. Piszę „prawdopodobnie", bo dwa kolejne terminy: 22 lipca i 5 sierpnia nie zostały dotrzymane. Stało się tak przede wszystkim z winy krajowych i częściowo zagranicznych dostawców urządzeń dla statku. **Niemal wszystkie fabryki krajowe nie dotrzymały terminów dostarczenia urządzeń. Np. bardzo długo trwało nim Fabryka Odlewów we Wrzeszczu zdecydowała się przysłać wreszcie skrzynki zaworowe do maszynowni.** Wiele urządzeń nie nadaje się do użytku z powodu złej jakości — **tak było z lampami do palarni i jadalni pasażerskiej.** Z dostaw zagranicznych nie przysłano jeszcze armatury do gaszenia pożarów.

Mimo tych przeszkód do wykończenia zostało już niewiele. I to właśnie pozwala przypuszczać, że trzeci termin będzie już ostateczny. Gotowa już jest maszynownia — przeprowadza się obecnie próby silników sprowadzonych z Włoch. Zmontowane są już także urządzenia radiowe, nie ustawiono jeszcze jedynie anten. Na statku znajdują się też wszystkie urządzenia nawigacyjne — a są to urządzenia nie byle jakie — echosonda, żyrokompas i mnóstwo innych, o trudnych do zapamiętania nazwach.

Stosunkowo najsłabiej idą prace przy zakładaniu olinowania. Nie skończono także jeszcze prac przy zakładaniu oświetlenia, trzeba bowiem czekać na ukończenie robót stolarskich.

Inne urządzenia elektryczne — wentylacja i dźwigi — są w kontroli. Poza tym zostały jeszcze do wykonania różne drobne roboty wykończeniowe — malowanie, mycie okien itp.

Na razie jednak na „Nowotce" na pierwszy rzut oka panuje rozgardiasz. Człowiek nie obeznany ze statkiem gubi się w plątaninie korytarzy i schodów, potyka się o zwoje kabli i różne skrzynki o nieznanym przeznaczeniu, zawadza głową o zwisające przewody. Wszędzie pełno robotników, wszędzie „świeżo malowane", wszędzie ruch i hałas. Trzeba sporo tzw. bujnej wyobraźni, żeby uświadomić sobie, jak czyściutko, porządnie i biało będzie wyglądał statek za kilkanaście dni.

A jest co oglądać — „pupilek" Stoczni Gdańskiej mierzy bowiem 153 m długości, 20 m szerokości, ma 8 m zanurzenia i rozwinie nienajgorszą szybkość 17 węzłów na godzinę.

„Nowotko" to statek towarowo - pasażerski. Będzie mógł zabrać 12 pasażerów, dla których przeznaczone są jedno i dwuosobowe kabiny z łazienkami. Zresztą kajut większych niż dwuosobowe nie ma w ogóle na statku. Pomieszczenia dla załogi są bardzo wygodne i dobrze pomyślane. W trosce o żołądki marynarzy i pasażerów wybudowano magazyny i ogromne chłodnie na żywność oraz wyposażono kuchnię w nowoczesne, szwedzkie i duńskie urządzenia.

W sierpniu nastąpi ostateczne sprawdzenie maszyn i urządzeń na morzu, a we wrześniu pierwszy „dziesięciotysięcznik" wybudowany przez polskich stoczniowców zostanie oddany do eksploatacji.

J. Kruczyńska

Nowa linia żeglugowa między Indiami a ZSRR

W czasopiśmie „Sowietskij Sojuz" z lipca br. ukazał się artykuł A. Saweliewa — członka Kolegium Ministerstwa Floty Morskiej ZSRR. A oto w skrócie treść w/w artykułu:

Niedawno w Delhi podpisano porozumienie o utworzeniu regularnej linii żeglugowej pomiędzy portami ZSRR i Republiki Indii. **Już w bieżącym roku radzieckie i indyjskie statki przewiozą w obydwu kierunkach około 700.000 ton wyrobów metalowych, 30.000 ton wyposażenia dla Stalowni w Bhilai budowanej dzięki pomocy Związku Radzieckiego, około 20.000 ton maszyn rolniczych i wiele innych.**

Indie będą eksportować do Związku Radzickiego wyroby jutowe, herbatę, tytoń, produkty rolnicze, korzenie i inne towary. Długość drogi morskiej z ZSRR do Indii sięga około 4.500 mil. Przewozy będą odbywały się na 12 radzieckich i indyjskich statkach o łącznej nośności ładunkowej 110.000 ton. Obydwa kraje wydzielają do obsługi równą ilość tonażu. Z Indii statki zawijać będą do Odessy, Noworosyjska i innych portów radzieckich. Statki wychodzące do Indii będą zawijały głównie do Bombaju, Kalkuty, a także Madrasu, Wizagapatam i jeszcze kilku innych portów. **(P)**

Sieci

Podatkowe perypetie helskich rybaków

Parę dni temu na Półwysep Helski przyjechał komornik Wydz. Fin. Prez. PRN w Pucku. Komornik zaczął zajmować mienie rybaków za niezapłacony w 1948 roku podatek dochodowy od łodzi żaglowych.

Do 1948 roku indywidualni rybacy łodziowi płacili podatek dochodowy, który był pobierany przez Urząd Skarbowy w Wejherowie. Ponieważ rybacy mieli trudności z uregulowaniem opłaty za łodzie, wytworzyły się pewne zaległości. Sprawą tą zainteresował się Komitet Powiatowy PZPR w Wejherowie. Rozpatrywał on wnioski rybaków o zmniejszenie, lub całkowite umorzenie zaległego podatku.

Ponieważ komornicy przestali zajmować mienie, rybacy sądzili, że sprawa ta została pozytywnie dla nich załatwiona. TYMCZASEM WYDZIAŁ FINANSOWY PRZYPOMNIAŁ SOBIE NIEZAŁATWIONE „STARE DZIEJE" I BEZ ŻADNEGO UPOMNIENIA PRZYSŁAŁ KOMORNIKA. RYBACY SŁUSZNIE SĄ OBURZENI NA TAKIE POSTĘPOWANIE.

Stanowczo domagają się od władz finansowych Prez. PRN w Wejherowie i Pucku wyjaśnienia.

ANTONI PIPER
korespondent

Sieci nylonowe w rybołówstwie Norwegii

Celem szybkiego wprowadzenia do rybołówstwa sieci nylonowych, których wydajność w porównaniu do obecnie używanych sieci jest 4 razy wyższa, utworzono fundusz pożyczkowy w wysokości 700.000 dol. Z funduszu może korzystać każdy rybak norweski. Transakcji dokonuje Państwowy Bank Rybacki. Oprocentowanie wynosi 3,75 proc. Pożyczek udziela się w wysokości do 75 proc. kosztu sieci. W ten sposób rybacy uzyskali możność szybkiego unowocześnienia sprzętu rybackiego, co wpłynie na rozwój rybołówstwa Norwegii. **(J.)**

Największy i najmniejszy statek w porcie gdańskim

Ostatnio w porcie gdańskim notowany jest wzmożony ruch. W ciągu ubiegłej doby przy nabrzeżach i w basenach portowych dokonywało przeładunku około 30 statków różnych bander.

Największym statkiem, jaki znajduje się obecnie w Gdańsku jest frachtowiec bandery brytyjskiej „Inchmull" — 7.293 BRT, który przywiózł z Chin Ludowych ładunek drobnicy i rudy tranzytowej dla CSR. Najmniejszą natomiast jednostka to „Anna Greta" bandery szwedzkiej — 292 BRT. **(It)**

Ruch w Kanale Sueskim

W marcu br. 1397 statków o 10.836.000 t. przeszło przez Kanał Sueski, czyli 6,6 proc. więcej aniżeli w analogicznym czasokresie ub. r. (marzec 1955: 1348 statków o 10.212.000 t.).

(Holland shipbuilding, czerwiec 1956 r.)

Wiadomości morskie z zagranicy

WYNIKI PRACY ŻEGLUGI DUŃSKIEJ

W r. 1955 zarobki duńskiej floty handlowej w obrotach międzynarodowych osiągnęły rekordową sumę 1280 milionów koron, czyli o 20 proc. więcej niż w r. 1954. Tylko 15 proc. tej sumy przypada na obsługę duńskiego handlu zagranicznego, co wskazuje na wybitnie eksportowy charakter usług duńskiej floty handlowej. W ciągu r. 1955 flota duńska uzyskała nowe statki o łącznym tonażu 150.000 BRT; obecnie 70 proc. tonażu pochodzi z budowy powojennej. Udział floty duńskiej w światowym tonażu handlowym zmniejszył się w porównaniu z r. 1939 z 1,72 proc. do 1,64 proc.

W r. 1955 czternaście większych przedsiębiorstw żeglugowych w Danii zarobiło na frachtach 945,7 mln. kr.; wydatki eksploatacyjne wyniosły 664,4 mln. (w tym koszty załóg 142,8 mln. kr.). Z pozostałej nadwyżki 281,3 mln. kr. koszty administracyjne pochłonęły 37,2 mln., koszty modernizacji tonażu 165 mln., dywidendy 26,6 mln., podatki 52,5 mln. Dywidendy stanowiły 3,7 proc. od kapitału.

Źródło: Syren and Shipping, 4. VII. 1956. M. B.

TEMPO PRACY W STOCZNIACH SZWEDZKICH, NIEMIECKICH I ANGIELSKICH

Największy w świecie zbiornikowiec motorowy „Ferncrest" — 34800 TDW — został zbudowany w Szwecji; budowa jego została ukończona w ciągu 160 dni od założenia stępki, a w ciągu dwóch miesięcy od momentu zwodowania. Ostatnio w Niemczech Zachodnich ukończono budowę dwóch motorowców towarowych 10700 i 12700 TDW w ciągu 35 i 40 dni od zwodowania oraz jednego towarowca 9600 TDW w ciągu 70 dni.

Pojemność tonażowa stoczni zachodnio - niemieckich stanowi zaledwie 33 proc. pojemności stoczni angielskich, ale produkcja tonażu w NRF w r. 1955 stanowiła 73 proc. produkcji angielskiego przemysłu okrętowego. Tak duża rozpiętość między tymi dwiema wielkościami świadczy o znacznie szybszym tempie produkcji w NRF, podobnie zresztą jak i w Szwecji.

Źródło: The Motor Ship, czerw. 1956. M. B.

BUDOWNICTWO OKRĘTOWE W ZACHODNICH NIEMCZECH

Dnia 31 maja br. 332 statki pełnomorskie o tonażu 1.204.390 BRT znajdowały się w budowie lub w zamówieniu, z czego na rachunek zagraniczny przypada 164 statków o 810.865 BRT. W maju oddano do eksploatacji 30 statków pełnomorskich o 84.385 BRT, z czego dostarczono zagranicznym zleceniodawcom 13 statków o 45.962 BRT.

Zatrudnionych w zachodnio niemieckim przemyśle okrętowym było dnia 1 czerwca 1956 r. 103.705 osób (1 maja 1956 r.: 102.789 osób). (w)

(Handels en Transport Courant, 11/7. 56).

DOK PŁYWAJĄCY

Francuska stocznia Chatiers de l'Atlantique zbudowała na zlecenie brazylijskiego przedsiębiorstwa Electro Vaporo Servicos Maritimos, Rio de Janeiro, dok pływający o wielkości 11.000 ton, który służyć będzie statkom do 11.500 ton. Jeden z najpotężniejszych holowników francuskich odwiezie duży ten obiekt przez Dakar do Rio. Podróż potrwa około 2,5 miesięcy. (w)

(Handels en Transport Courant, 12/7. 56)

ROTTERDAM

Jesienią br. nastąpi inauguracja portowego schematu radarowego, zbudowanego dla Rotterdamu i Nieuwe Waterweg. Trzy staje są już w komplecie. (w)

(Holland shipbuilding, czerwiec 1956)

Spotykamy się dziś na kortach w Sopocie

...na pokazie mody zorganizowanym przez Biuro Mody przy Zarządzie P. K-K z Warszawy. Ponad 50 modeli płaszczy, kostiumów i sukien, eleganckie ubrania dla panów—

wszystko to zobaczymy dziś o godz. 20. Pokaz urozmaicony jest występami solistów i jazzem.

Bilety sprzedają placówki Orbisu i kasa przy wejściu od godz. 17.

CO GDZIE I KIEDY?

TEATRY

Gdańsk — Teatr Wielki — niedz. „Ptak" — g. 19.

Młodz. Dom Kultury — ul. Wajdeloty 13 — „Achilles i panny" — g. 19.30

Teatr przy ul. Białowieskiej — „68 piętro" — g. 19

Wrzeszcz — ul. Grunwaldzka 42 — **Fotoplastikon**" — „Podróż po Afryce".

Gdynia — Dramatyczny — „Matka" — g. 19

Sopot — Letni — Kabaret literatów i aktorów — „Wagabunda" — „Kult śmiesznostki" — g. 20

Korty tenisowe — Rewia mody — g. 20.

KINA

wg inform. Okr. Zarządu Kin w Gdańsku

GDAŃSK — „Leningrad" — „Bel ami" od l. 18 — franc. — g. 16, 18 i 20. „Kameralne" — „Magiczne zabawki" — g. 9.30 i 10.30. „Wiosna budapeszteńska" od l. 18 — węgr. — g. 11.30, 13.30, 18.30 i 20.30. „Podejrzana sprawa z tym Maryniką" — g. 16.30 i 17.30. **WRZESZCZ** — „ZMP-owiec" — „Czerwony kwiat" od l. 14 — jugosł. — g. 16, 18 i 20, „Bajka" — „Fort Eureka" od l. 14 — austr. — g. 16, 18 i 20. **NOWY PORT** — „1 Maja" — „Zdradliwa przełęcz" od l. 7 — radz. — g. 16, 18 i 20. **OLIWA** — „Delfin" — „Cień" od l. 14 — polsk. — g. 16, 18 i 20.

—oOo—

GDYNIA — „Warszawa" — „Warszawska Syrena" od l. 7 — polski — g. 16, 18, 20. „Atlantic" — „Przed maturą" od l. 18 — jugosł. — g. 16, 18 i 20. „Goplana" — „Ucieczka do Francji" — od l. 16 — włosk. — g. 16, 18 i 20. **GRABÓWEK** — „Fala" — „Tata, mama, gosposia i ja" od l. 12 — franc. — g. 16, 18 i 20. **CHYLONIA** — „Promień" — „Panna de Scudery" od l. 16 — NRD — g. 16, 18 i 20. **ORŁOWO** — „Neptun" — „My z Kronsztadtu" od l. 14 — radz. — godz. 16, 18 i 20. **OBŁUŻE** — „Związkowiec" — „Czyścibuty" od l. 14 — hindus. — g. 19.30 **RUMIA** — „Aurora" — „Widma opuszczają szczyty" od l. 7 — radz. — g. 18 i 20.

SOPOT — „Polonia" — „W diabelskim kręgu" od l. 14 — NRD — g. 16, 18 i 20.

—oOo—

WYSTAWY

Gdańsk — Dworzec Gł. — Świetlica — „Rysunki Międzynarodowej Młodzieży Czerwonokrzyskiej".

Muzeum Marynarki Wojennej — Gdynia, Bulwar Szwedzki — otwarte codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych od g. 10—15 w niedz. i święta od 10 do 12.

—oOo—

DYŻURY APTEK

od dnia 28. VII. do 3. VIII. 56 r.

GDAŃSK — Apteka Nr 3 ul. Rokossowskiego 35 i Apteka Nr 21, ul. Jedn. Robotniczej 111. — Orunia. WRZESZCZ — Apteka Nr 6, ul. Mierosławskiego 27 NOWY PORT — Apteka Nr 4, ul. Oliwska 83/4 — stały dyżur nocny. OLIWA — Apteka Nr 53, ul. Leśna 1. SOPOT — Apteka Nr 15, ul. Rokossowskiego 21. GDYNIA — Apteka Nr 54, ul 22 Lipca 44 ORŁOWO — Apteka Nr 20, ul. Boh. Stalingradu 86 — stały dyżur nocny. OBŁUŻE — Apteka Nr 63 ul. Bednarska 11 — stały dyżur nocny.

Ostry dyżur w zakresie chirurgii pełni III Klinika Chirurgiczna A. M. w Gdańsku.

Pogotowie Ratunkowe w Gdańsku — telefony Centrala: 322-65 do 7 — Biuro wezwań — 410-00.

O tym jak się projektuje bez głowy i co z tego wynika

Czekamy na wyciągnięcie słusznych wniosków w stosunku do odpowiedzialnych za budynek przychodni przy ul. Kaletniczej

— „Typowy brakorób" — tak nazywają lekarze i pielęgniarki budynek przy ul. Kaletniczej w Gdańsku, w którym od marca br. mieści się przychodnia rejonowa. W istocie projektanci budynku wykazali nadzwyczajną „znajomość" potrzeb placówki służby zdrowia.

A oto przykłady: w przychodni **nie ma gazu, ani nawet instalacji gazowych.** Strzykawki i narzędzia wygotowuje się na maszynkach elektrycznych. **Gdy ostatnio przez 4 dni nie było prądu, trzeba było zamknąć niektóre gabinety, pacjentów odsyłało się do innych przychodni.** Z instalacją elektryczną również niewesoło. Przede wszystkim stale się psuje (zwłaszcza w poradni dziecięcej), w niektórych pokojach jest światło, w innych co jakiś czas „nawala".

Centralne ogrzewanie nie budzi zaufania. Np. w dużych pokojach poradni dziecięcej są **malutkie kaloryfery,** które na pewno w zimie nie ogrzeją dostatecznie pomieszczeń. **Okna nie domykają się, niektóre trzeba było pozabijać gwoździami.**

Projektanci bardzo „rozsądnie" umieścili wszystkie gabinety od frontu. Ileż to uciechy sprawia gapiom, a także mieszkańcom domu naprzeciwko obserwowanie pacjentów i lekarzy. Zwłaszcza gabinet ginekologiczny wygląda z zewnątrz bardzo „frapująco", gdyż fotel do badań mieścić się musi naprzeciwko okna. **O tym, by przynajmniej dać szyby matowe w oknach, nikt nie pomyślał.**

To wszystko jednak głupstwo wobec innej historii, która ujawniła się zaraz po rozpoczęciu pracy przychodni. Ni z tego ni z owego zaczęły się psuć przewody kanalizacyjne. Przychodzili monterzy, zaglądali, przebijali, ale nic nie mogli wymyślić. Po krótkim czasie brudy zaczęły zalewać piwnice i parter. **W maju wezwane pogotowie MPK stwierdziło, że oddając budynek do użytku... zapomniano podłączyć przewody kanalizacyjne do głównych sieci.** Obecnie już to „niedociągnięcie" usunięto, lecz w piwnicach pozostała woda i brudy ze ścieków.

— „Do nas to nie należy" — twierdzą ci, którzy „przeoczyli" podłączenie przewodów do ogólnej sieci. **Przychodnia zaś słusznie nie chce wydawać pieniędzy na rzeczy niezawinione, toteż spór o to, kto ma uprzątnąć piwnice, trwa. A obok piwnic trzeba przechodzić z zatkanym nosem. I to wszystko się dzieje w placówce służby zdrowia, w okresie letnich biegunek, tyfusu, możliwości zachorowań na Heine Medina.**

— Dlaczego lekarze odebrali budynek w takim stanie? — pytają inżynierowie z DBOR-u. Pytanie słuszne, ale wydaje się, że nie w tym rzecz. Owszem, członkowie komisji odbioru, w skład której wchodzili przedstawiciele Woj. i Miejskiego Wydziału Zdrowia, popełnili błąd, lecz w tej samej komisji był przecież inspektor nadzoru DBOR.

Czy on zasadniczych usterek nie widział? Przecież od inspektora nadzoru DBOR-u musimy więcej wymagać niż od lekarzy.

Druga sprawa: z protokółów wynikało, że budynek został podłączony do sieci kanalizacyjnej. Zmyliło to komisję, ale kto te protokóły sporządzał i kto za to odpowiada? Chyba nie lekarze.

Sprawę skierowano do prokuratury. Sądzimy, że winni zostaną ukarani. **A winnych należy szukać przede wszystkim wśród projektantów budynku, którzy mieli przystosować go do potrzeb przychodni. Trzeba znaleźć tych, którzy nie domyślili się, że personelowi placówki służby zdrowia będzie potrzebny gaz, że przychodnia, do której uczęszczają ludzie chorzy, do której matki przynoszą maleńkie dzieci — powinna być odpowiednio ogrzana.**

Wykonawcom nie wolno było zapomnieć, że to lokal dla chorych, że drzwi i okna muszą być szczelne, by nie było przeciągów, że przynajmniej gabinet ginekologiczny powinien mieć matowe szyby itd.

Ujawnienie niedbalstwa w podłączeniu przewodów kanalizacyjnych jest niewątpliwie największym skandalem w całej tej historii, lecz naszym zdaniem nie jedynym. I o tym w czasie prowadzenia śledztwa prokuratura musi pamiętać. Wyciągnięcie słusznych wniosków tak w stosunku do projektantów, jak i wykonawców oddających budynek do użytku będzie ostrzeżeniem dla innych odpowiedzialnych za budowanie „brakorobów".

(Jar.)

KRÓTKO O RÓŻNYCH SPRAWACH

PRZY UL. OKOPOWEJ

...w Gdańsku obok murowanej gabloty z napisem „Muzeum Pomorskie" stoi zbiornik na wodę, pełen gruzów i śmieci. W czasie deszczów dokoła zbiornika powstaje błoto, w którym babrają się wszystkie mieszkające w pobliżu dzieci.

Po co jest ten zbiornik i kto go doprowadzi do porządku?

Kazimierz Garbacz
korespondent

OD KILKU TYGODNI

...nieczynny jest automat telefoniczny, mieszczący się przy wejściu do stacji kolejowej we Wrzeszczu. Nikt tym się jednak nie interesuje, nikt nie pomyślał o wywieszeniu kartki z ostrzeżeniem, że automat zepsuty. Ludzie rzucają 50-groszówki kręcą w nieskończoność tarczą, niepotrzebnie denerwują się.

Sądzimy, że właścicielem automatu jest Woj. Zarząd Łączności, do niego więc kierujemy pretensje naszych czytelników.

Stanisław Suniżewski
korespondent

W GDAŃSKU - BRZEŹNIE

...na plaży dla inwalidów często grasują chuligani. Wdrapują się na dach małego baraczku urządzają sobie tam „biwaki". Prosimy MO o zainteresowanie się tą sprawą i surowe karanie osobników nie pozwalających inwalidom swobodnie korzystać z urządzonej dla nich plaży.

Józef Kłapacz
korespondent

OTWARTE wiedzieć

ŁOWIECKIE TROFEA

Wojewódzka Rada Łowiecka w Gdańsku organizuje w dniach od 1 do 16 bm. ciekawą wystawę trofeów łowieckich. Wśród licznych eksponatów znajdziemy m. in. wieńce jeleni, porostki rogaczy (zdobyte przez naszych myśliwych w sezonie łowieckim 1955-56), kolekcję ptaków oraz ciekawe fotografie o tematyce łowieckiej.

Wystawa mieścić się będzie w sali Wojewódzkiej Rady Łowieckiej przy ul. Rokossowskiego 43 we Wrzeszczu w godzinach od 10 do 18 (codziennie).

PŁYNIEMY DO MAŁDYT I KRYNICY MORSKIEJ

Ośrodek Ruchu Turystycznego PTTK w Gdańsku organizuje dwie ciekawe wycieczki. Pierwszą z nich jest wycieczka statkiem „Ściegienny" do Krynicy Morskiej w dniu 3 bm. Koszt 30 zł od osoby. Pieniądze wpłacać należy w zarządzie PTTK przy ul. Długiej 45 w Gdańsku lub do 2 bm. w oddziale „Trójmiasto" przy ul. Stalina 765 w Sopocie. Odjazd 3 bm. o godz. 7 rano z przystani Żeglugi przy ul. Wartkiej.

Dzisiaj o godz. 6.21 wyruszają uczestnicy drugiej wycieczki: pociągiem do Elbląga, stamtąd statkiem do Małdyt. Atrakcją dla wycieczkowiczów będzie zapewne specjalnie skonstruowany wyciąg „holujący" statek na wysokość ok. 100 metrów ponad pierwotny poziom... Życzymy przyjemnych wrażeń...

DZIŚ W STRZELNICY ŚW. JERZEGO

Dziś, 1 sierpnia w siedzibie SARP w Strzelnicy Św. Jerzego w Gdańsku odbędzie się zebranie dyskusyjne przy czarnej kawie. Temat: wrażenia z wycieczki po ZSRR inż. Pasławskiego.

Zarząd SARP zaprasza swoich członków i sympatyków.

W SIERPNIU ZAMKNIĘTA

Biblioteka Polskiej Akademii Nauk w Gdańsku (ul. Wałowa 15) będzie zamknięta dla czytelników przez cały sierpień rb. w związku z corocznie w tym czasie przeprowadzanymi pracami remontowymi i porządkowymi

Już jutro odmłodzisz się o lat 25...

Wspomnisz najpiękniejsze chwile pierwszej miłości, może nawet uronisz sentymentalną łezkę, słuchając starych przebojów (W maleńkiej cichej tej kawiarence, Uliczka w Barcelonie...), skeczów...

A jeśli nie masz 25 lat, to zobacz jak bywało dawniej.

Gdzie to zobaczysz? W Operze Leśnej w Sopocie.

Kiedy? W czwartek, 2 bm. i piątek, 3 bm. o godz. 19.30.

Kto przeniesie cię w krainę wspomnień? Mankiewiczówna, Kostrzewska, Chmurkowska, Fogg, Hanusz, Ortym, Sempoliński, Badmajeff, Radny. Słowem wykonawcy świetnego programu pt. „Qui pro Quo" contra „Morskie Oko".

Bilety do nabycia we wszystkich oddziałach „Orbisu" oraz w kioskach „Ruchu". Cena 9, 15 i 18 zł.

Recital tańca Delibes, Drigo, Gounod

Staraniem Miejskiego Komitetu Odbudowy Warszawy w Gdańsku odbędzie się w sali Państw. Opery i Filharmonii Bałtyckiej we Wrzeszczu w najbliższą niedzielę, 5 bm. (godz. 16) i poniedziałek, 6 bm. (godz. 20) recital tańca.

Wykonawcami fragmentów **pięknych baletów** („Coppelia" Delibesa, „Esmeralda" Drigo, „Noc Walpurgii" Gounoda) będą soliści baletu PO i FB. Opracowanie choreograficzne — **Janina Jarzynówna — Sobczak, Z. Korycki, R. Sobiesiak.**

Przedsprzedaż biletów w „Orbisie" w Gdańsku, Wrzeszczu i Sopocie oraz w kasie Opery od godz. 12 do 14 i od 16 do 19.

MIGAWKI z wybrzeża

Ukryte »talenty«

„Gallux" we Wrzeszczu lansuje nową modę, tym razem — co najważniejsze — z zupełnie obcej mu dziedziny. Pracownicy tejże instytucji popisują się... słowotwórstwem. Okazuje się, że poezja Leśmiana, która niegdyś szokowała nowymi słowami „wysiada" przy pomocy „Galluxu". I tak oto batystowa chusteczka za 15 zł nazywa się — nosówką, (brrr... co za brzydkie skojarzenia!), natomiast większa chustka szczyci się nazwą „organdowa" — oraz skromną ceną stu zł.

Coś tu nie gra, proszę szanownego „Galluxu"! Nosówka to bardzo niemiła choroba zwierząt, a to, coście nazwali „organdową" jest chustką z organdiny. A na przyszłość, wydaje się nam, nie trzeba szukać nowych, niefortunnych słów, lecz korzystać ze starych a pewnych, unikając w ten niezawodny sposób ośmieszania się

(z)

Wystawa — forteca

30 ub. m. w sklepie z obuwiem MHD nr 24 w Gdyni przy ul. Świętojańskiej:

Klientka: Proszę o buciczki dziecięce, te za 67 zł.

Ekspedientka: Nie ma.

Klientka: Nie mogłaby pani zdjąć z wystawy?

Ekspedientka: Nie wolno.

Klientka: Podobno jest takie zarządzenie, że nie można pokazywać na wystawie towaru, którego nie ma w sklepie.

Kier. sklepu: Nic o tym nie słyszałam, zresztą i zarządzenie by nie pomogło, bo do wystawy ciężko dojść..

Klientka opuszcza sklep, pełna podziwu dla ludzi, którzy potrafią taką wystawę-fortecę co jakiś czas zmieniać. Dziwi się przy tym, że w sąsiadującej z nami Czechosłowacji uważają sprzedaż z okna wystawowego za coś zupełnie naturalnego. Zresztą nie tylko w Czechosłowacji. Można zaryzykować twierdzenie, że w całym świecie- prócz Polski.

(J.)

Taka sobie zwykła, a przy tym niezmiernie mądra inicjatywa

Z nonszalancją starego narciarza oświadczył matce któregoś dnia Gutek Nowotny:

— Wiesz, „wykosiłem" dziś 28 m na Małej Krokwi.

Gutek ma jedenaście lat i wiadomość ta naprawdę matkę zaskoczyła — mógł przecież tam skacząc jak nic skręcić kark.

On nie był o tym tak bardzo przekonany ale dla świętego spokoju, idąc na następne treningi, rzucał od drzwi:

— Nie bój się, nie idę na „małą". Zresztą lepiej — myślał — by się o tym w „szkółce" nie dowiedzieli.

Gutek cały swój wolny od nauki czas — uczy się nieźle — poświęca nartom i narciarskiej zaprawie. No może niecały bo jest przecież częstym gościem „ich" pięknej, doskonale wyposażonej świetlicy na Bystrem.

Uczestnicy „szkółki" czują się na plaży doskonale, dziś pogoda dopisała, oby tak do końca

„Ich" to znaczy „szkółki". „Szkółka" zaś to zakopiańska Młodzieżowa Szkoła Sportowa ze specjalnością narciarską.

— Co to takiego(?) — pytacie.

Ot, taka sobie zwykła, a przy tym niezmiernie mądra inicjatywa, która wykiełkowała w 1951 r. w Zakopanem. Zrozumiałe, że gdzie, jak gdzie, ale tam właśnie narciarstwo cieszy się największą popularnością i to szczególnie wśród „pędzli" ośmio- i dziesięcioletnich. Do niedawna nikt się jednak nimi nie interesował. Jeździł kto na czym miał i jak potrafił. Nabierał w stylu wad i nawyków, kóre później wymagały wielu lat odzwyczajania na treningach w tym czy innym zrzeszeniu sportowym.

Zrzeszenia interesują się młodzieżą dopiero od lat czternastu. Tymi zaś młodszymi entuzjastami postanowili się zająć w 1951 r. kierownik treningowego ośrodka GKKF w Zakopanem mgr Wagner i znany narciarz mgr Orlewicz.

W pierwszym roku zgromadził przy ośrodku 30 dzieciaków, rekrutujących się przeważnie ze szkoły na Bystrem, gdzie właśnie znajduje się ośrodek. Początki były ciężkie, bo i pieniędzy nie było i ze sprzętem krucho. Był jednak entuzjazm i wśród instruktorów i wśród dzieciarni. Wieść poszła po Zakopanem, iż tu przyjemnie można czas spędzić — chętnych było coraz więcej.

W 1952 r. robota szła już na całego. W toku pracy rodził się program i metody szkolenia.

„Szkółką" objęto w zasadzie młodzież od 10—14 roku życia — choć są i młodsi, jeśli ich sprawność fizyczna, o czym decyduje lekarz, na to pozwala. Program szkolenia podzielono na trzy roczne okresy. Pierwszy rok wypełniają ćwiczenia podstawowe techniki jazdy na nartach, poczynając od najbardziej elementarnych, aż do christianii równoległej. Ćwiczenia specjalistyczne tak na pierwszym roku jak i w następnych oparto o wszechstronne wychowanie sportowe. Jest tu więc miejsce na koszykówkę i siatkówkę, na piłkę nożną i na pływanie, na lekkoatletykę i... na wiele jeszcze innych dyscyplin sportowych.

Drugi rok różni się od pierwszego zwiększeniem wymagań przy już powoli krystalizującej się specjalizacji.

Trzeci rok to już szkolenie specjalizacyjne — w zależności od ochoty i zdolności chłopcy dzielą się na grupy: skoków, zjazdu i chodu. Po skończeniu „szkółki" chłopcy wstępując do zrzeszeń sportowych reprezentują bardzo wysoki poziom juniorów klasy „A". Przepraszam, nie tylko chłopcy — od roku istnieje również klasa dziewcząt.

Interesuje Was zapewne, jak się uczą ci młodzi zapaleńcy narciarscy w swojej zasadniczej szkole, w szkole podstawowej. Otóż na ogół bardzo dobrze. Zbyt wiele bowiem przyjemności daje „szkółka", aby z niej rezygnować. Rezygnować zaś musi ten, kto się źle uczy. Złapał „dwóję" i... już zawieszony w treningach.

Ach, żebyście wiedzieli jak taki skarb siedzi wtedy nad książką by wreszcie z dumą, przynieść kartkę ze szkoły, że już się „poprawił". Wyniki ze szkoły i szkółki są punktowane i cały rok trwa zacięte współzawodnictwo, na obóz bowiem letni pojedzie tylko najlepszych 30, a „szkółka" liczy ponad 70 dzieciaków.

Ja ich spotkałem właśnie na obozie **w Cetniewie.** Przyjechało tu tych wyróżnionych 36 osób, w tym siedem dziewcząt.

Jest z nimi obecny kierownik szkółki mgr USTUPSKI, jest kierownik szkolenia mgr ORLEWICZ, są instruktorzy: MADEJSKI, MIRANOWSKI i WAJS, jest i lekarz POTACZEK, wszyscy wprawdzie starsi, ale gdybyście wiedzieli, jak się wspaniale z sobą czują ci starsi i tamte „konusy".

Wspaniały ośrodek GKKF, przepięknie położony nad morzem obok Władysławowa, gości obecnie naszą kadrę olimpijską i „szkółkę" zakopiańską. Kto z nich solidniej trenuje i gdzie większa panuje dyscyplina, trudno rozsądzić, tu i tam jednak króluje radość życia.

I niech mi kto powie, że trudno jest walczyć z chuligaństwem. Trzeba dać tylko młodzieży po nauce czy pracy zajęcie, które by ją na prawdę pasjonowało.

Nie myślcie, że w „szkółce" są same „grzeczne dzieci". O nie, i tu zdarzy się nie raz łobuzerski wyskok, ale na to natychmiast reagują ostro koledzy. Ot, np. tu na obozie jeden z nich coś mocno nabroił. Rada obozu „osądziła" go sprawiedliwie i „skazała" na napisanie listu do rodziców, w którym musiał dokładnie opisać swe zachowanie i sam ich uprzedzić, że gdyby to się powtórzyło to będą go musieli zabrać z obozu...

Ach, jaka szkoda, że ja już mam trochę ponad czternaście lat...

Tekst i zdjęcia:
Andrzej Pawluk

Od ręki

Oświetlić czy zamknąć wieczorem sopockie molo

Pytanie raczej retoryczne, prawda? W pełni letniego sezonu, przy licznym napływie turystów, wczasowiczów i przybyszów z głębi kraju a nawet z zagranicy, zamykanie molo w godzinach wieczornych jest po prostu nie do pomyślenia. Dlaczego odbierać spacerowiczom jedną z najatrakcyjniejszych przyjemności? A jednak dylemat taki istnieje.

Egipskie ciemności, w jakich pogrążona jest wieczorem większość naszych ulic, panują również na sopockim molo. Ustawione tu latarnie służą jedynie chyba jako dzienna „dekoracja", wątpliwej zresztą jakości.

Interwencje Kapitanatu Portu w Gdańsku, sprawującego z ramienia GUM nadzór nad sprawami bezpieczeństwa na molo są bezskuteczne. Zarząd Zieleni Miejskiej w Sopocie przejawia beztroskę wobec tych słusznych sygnałów. Tłumaczenie jakoby brak oświetlenia był winą instytucji, która już dawno zakończyła tu prace remontowe, nikogo w niczym nie usprawiedliwia.

Finał tego zaniedbania może być tragiczny w skutkach. Przedni pomost nie posiada barierek ochronnych, kółratunkowych jest za mało, szalup ratunkowych wieczorem nie ma... A przecież jest to miejsce licznie uczęszczane. Poza tym, ok. godz. 22 dobijają tu statki żeglugi przybrzeżnej. Wszystko odbywa się po omacku (nie zawsze jest pełnia księżyca).

Jak dotychczas, z obecnych warunków zadowoleni są chyba tylko... zakochani. Trudno dla nich narażać bezpieczeństwo innych spacerowiczów, a nawet i statków.

Pora więc i to jak najszybciej uruchomić oświetlenie molo w Sopocie nie czekając aż zdarzy się tragiczny wypadek lub zacznie je wieczorem zamykać GUM.

Podobają się nam...

...konduktorki w tramwajach, autobusach i trolejbusach porządnie umundurowane, ładnie uczesane ze zgrabnymi furażerkami na głowach. Nie podobają się nikomu konduktorki w sukienkach w ciapki, czy kwiaty, z fryzurami jak strachy na wróble.

Czy WPK GG nie mogłoby jakoś ujednolicić ubrania konduktorek?

E. T.

O, niezapomniane spotkanie z morzem...

ŚMIAŁO i szczerze

Marsjanie grasują w kinach!

W dniu 26 bm. udaliśmy się do „Orbisu" w Gdańsku po bilety do kina „Leningrad" na film „Bel ami". Niestety, poinformowano nas, że bilety na seans II i III kosztują 14,50 zł, ponieważ seanse filmowe połączone są z występami artystycznymi.

Na seans I o godz. 16 iść nie możemy, ponieważ kończymy pracę właśnie o tej porze, w praktyce więc pozbawieni jesteśmy możności pójścia do kina „Leningrad", gdyż nie stać nas na zapłacenie 29 zł za dwa bilety.

Kino jest kinem, idziemy tam w celu obejrzenia filmu i nie chcemy żadnych dodatków. Uważamy, że wpychanie publiczności na siłę biletów na występy artystyczne to oburzająca praktyka.

Szanowni artyści, którzy zjawiają się na Wybrzeżu jak marsjanie tylko w miesiącach letnich, mogą przecież korzystać z sal Domów Kultury czy innych przybytków dla swych produkcji artystycznych. Widocznie jednak uważają za wygodniejsze opodatkowanie widzów filmowych haraczem w wysokości 9 zł od osoby!

Gorąco prosimy o interwencję i skasowanie tych męczących dodatków, ewent. połączenie ich z seansem nocnym o godz. 22.

Miłośnicy kina
(21 podpisów)

Nam się też wydaje, że pozostawienie tylko pierwszego seansu bez występów — to już chyba gruba przesada. RED.

KĄCIK roztargnionych

DESZCZ WCIĄŻ WISI W POWIETRZU! A więc właścicielka peleryny przeciwdeszczowej, znalezionej w dniu 23 lipca w pobliżu hali targowej w Gdańsku, niech co prędzej zgłosi się do ob. Truskowskiej przy ul. Ogarnej 97 m. 8 w Gdańsku po odbiór zguby.

INNA ROZTARGNIONA NIEWIASTA pozostawiła w pociągu pośpiesznym Warszawa — Gdynia (w dniu 14 lipca) granatowy żakiecik. Zgubę odebrać można w Kom. Woj. M. O. w Gdańsku, ul. Okopowa 15, pokój nr 80.

SPORT • SPORT • SPORT

Nowe udogodnienia dla młodych turystów

Konkurs wycieczkowy „Wędrujemy po rodzinnym kraju" zdobywa coraz więcej zwolenników.

W celu przyjścia z pomocą młodym turystom rozdano ostatnio 1.150 bezpłatnych biletów kolejowych. Obecnie wprowadzone zostało nowe udogodnienie — 50 proc. zniżka kolejowa dla grup uczestniczących w konkursie wycieczkowym.

Nareszcie konkurs wycieczkowy dotarł do powiatów i gromad. Przecież w ubiegłym roku brała w nim udział młodzież prawie tylko z trójmiasta. Obecnie prócz stałych grup z Technikum Finansowego w Sopocie, MDK w Gdyni, Szkoły Nr 3 w Gdyni, w konkursie uczestniczą: szkoła podstawowa w Łostowicach w pow. Pruszcz, Liceum w Żukowie pow. Kartuzy, Dom Harcerza w Malborku, Liceum Pedagogiczne w Kościerzynie, Szkoła Zawodowa w Lęborku, Szkoła 11-letnia w Pucku, oraz młodzież z innych powiatów. O tym, że konkurs znajduje coraz to nowych chętnych wędrowców - krajoznawców świadczą choćby dane liczbowe. W roku 1954 wzięło w nim udział 161 osób, w roku ubiegłym 679, a obecnie przystąpiło już do niego 2.487 młodych turystów. Na więcej jest zgłoszonych ze szkół podległych ZS Zryw, bo 81 grup czyli 1.121 osób, następnie młodzieży studenckiej jest 756, a z pionu Wydziału Oświaty 550 osób.

Obecnie aby przyjść z dalszą pomocą wprowadzono nowe udogodnienie dla uczestników konkursu. Mianowicie wszystkie koła ZMP otrzymywać będą 50 proc. zniżki dla członków ZMP i młodzieży niezorganizowanej, uczestniczącej w konkursie. W tym celu należy złożyć w DOKP wniosek wraz z imienną listą uczestników konkursu. DOKP wydaje zaświadczenia upoważniające do nabycia biletów ze zniżką 50 proc. w klasie II na dowolnych relacjach w terminie do 31 października.

Prace krajoznawcze, albumy, opisy tras, kroniki, opowiadania, gawędy, piosenki, będą brane pod uwagę przy ocenie i nagradzaniu grup. Każda grupa otrzyma dyplom pamiątkowy, a dla najlepszych grup i organizatorów w kraju przewidziana jest suma 150.000 zł na nagrody. Poza tym urządzona będzie wystawa najlepszych prac, a niektóre z nich popularyzowane będą w prasie i radio. Ci wszyscy, którzy korzystali z biletów bezpłatnych a nie dopełnią warunków konkursu (to znaczy nie nadeślą dzienniczka i materiałów krajoznawczych), nie otrzymają w przyszłym roku pomocy w postaci biletów.

Młodym turystom życzymy słońca, wiatru i czasem deszczu, który dopełnia przygód i piękna turystyki, a którego nie boi się żaden prawdziwy turysta.

Czesław Skonka

Dąbrowski zwycięża w drugiej eliminacji motocyklowych mistrzostw Polski

W Łodzi rozegrano drugą eliminację motocyklowych wyścigowych mistrzostw Polski. Startowało 44 zawodników. W poszczególnych kategoriach zwyciężyli: 125 ccm — **Mankiewicz** (Unia Poznań), 250 ccm — **Truszyński** (Sparta Olsztyn), 350 ccm — **Dąbrowski** (Budowlani Gdańsk) i w kategorii 500 ccm również **Dąbrowski**.

w radio

na fali 230 m
ŚRODA — 1. 8. 1956 R.

6.30 — DZIENNIK. 6.40 — Koncert ork. łódzkiej. 7.10 — Melodie operetkowe i filmowe. 7.45 — W skocznym rytmie. 8.00 — Wiad. 8.06 Perpetum mobile i capriccia. 8.30 — Wiad. 8.36 — Arie z oper komp francuskich. 9.00 — Poradnik dla gospodyń — lok. 9.05 — Przerwa. 11.20 — Komunikaty lok. 11.25 — Serwis CZRM dla rybaków — lok. 11.28 — Prognoza pogody i program — lok. 11.30 — Program dnia. 11.35 — Muzyka popularna. 11.57 — Sygnał czasu. 12.04 — Wiad. 12.10 — Przegląd prasy. 12.15 — Miniatury wiolonczelowe w wyk. M. Raczaka — Gdańsk. 12.30 — Melodie ludowe. 13.00 — Aud. dla wsi. 13.10 — Wirtuozi muzyki rozrywkowej i słynne ork. 14.00 — Wiadomości. 14.03 — Informacje. 14.09 — Kom. o stanie wód. 14.10 — „Pierwsza bitwa" — pow. Bodo Uhse. 14.30 — Fragmenty słynnych symfonii. 15.20 — Duety instrumentalne. 15.50 — Felieton na tematy międzynarodowe. 16.00 — „Nasza Antenka" — audycja dla dzieci w opr. Barbary Kubicowej — lok. 16.20 — Zagadki muzyczne — lok. 16.40 — Felieton Ryszarda Bogunowicza — „Starzy i nowi znajomi" — lok. 16.50 — Piosenki ludowe śpiewają siostry Triola — lok. 17.00 — Z życia Zw. Radzieckiego. 17.30 — Dziennik Wybrzeża — lok. 17.50 — Rozmaitości sportowe — lok. 18.05 — Muzyczna zapowiedź koncertu — lok. 18.15 — Wiad. 18.20 — Koncert życzeń — lok. 18.50 — „Ciekawostki". 19.00 — Muzyka i aktualności. 19.28 — Sygnał geodezyjny. — Aud. literacka. 19.50 — Polskie melodie ludowe różnych regionów. 20.05 — Fragm. baletu „Dziadek do orzechów" — P. Czajkowskiego. 20.50 — Aud. literacka. 21.05 — Gra ork taneczna P. R. 21.28 — Sygnał geodezyjny. 21.30 — Z KRAJU I ZE ŚWIATA. 22.00 — Wieczorne aktualności Wybrzeża — lok. 22.10 — „Verbum mobile" — opera St. Moniuszki. 23.23 — Melodie na dobranoc. 23.50 — Ostatnie Wiad.

CZYTELNIK
Redakcja Gdańsk Targ Drzewny 3/7
TELEFONY:
Centrala 350-41
Sekretariat 335-60
Dz. Miejski 318-97
Dział gosp. morski 353-28
Śmiało i Szczerze 345-17
Redaktor nocny 335-66
Pismo redaguje zespół
Administracja: Gdańsk — Targ Drzewny 3/7
Dyrektor delegatury 385-55
Dział Finansowy 320-94
Centrala 350-41
Dział Ogłoszeń 335-60
„CZYTELNIK"
Zamówienia i wpłaty na prenumeratę kwartalną „Dziennika Bałtyckiego" przyjmują listonosze i wszystkie urzędy pocztowe. — Cena prenumeraty wynosi kwartalnie 15 zł. „Dziennik Bałtycki" można nabyć we wszystkich punktach sprzedaży dzienników i czasopism
Druk Gdańskie Zakł. Graf. Gdańsk
Zam. 2201 — W-7-1256

FACHOWCY POSZUKIWANI

Techników farmaceutycznych i drogistów zatrudni natychmiast Gdański Zarząd Aptek — Gdańsk, ul. Chmielna 47/52, tel. 344-86. 8080-G

OGŁOSZENIA DROBNE

NIERUCHOMOŚCI

SPRZEDAM od zaraz działkę 1,26 ha, 1,5 km na południe od Sierakowic, pow. Kartuzy, nadającą się na budowę zabudowań. Ziemia dosyć dobra, cena wg ugody. Jan Marszałkowski, Ramleje, poczta Goręczyno, pow. Kartuzy. 2678-PG

SPRZEDAM 28,14 ha, nieruchomość wraz z zabudowaniem, lub na działki. Zgłoszenia przyjmuje właścicielka. Niedzielska Antonina, w Kozubie, poczta i stacja kolejowa w Kaliskach, pow. Starogard Gdański. 2679-PG

KUPIĘ działkę pod budowę od właściciela. Pośrednicy wykluczeni. Oferty Biuro Ogłoszeń „Prasa" — Gdańsk pod „8179". 8179-G

WILLĘ w Gdyni sprzedam lub zamienię na willę w Poznaniu (możność zamiany mieszkań). Oferty Biuro Ogłoszeń Poznań, Świerczewskiego 3 dla 13969 g. 1465-K

KUPNO

TYGIEL introligatorski do sztancowania pudełek — kupię. Tel. 421-02. 2666-P

MASZYNĘ praworamienną, najchętniej nową — kupię. Tel 39-16. 2669-P

„WFM" nowy — kupię. Gdańsk, Rybaki Górne 12/13 m. 6, tel. 512-52. 8148-G

SIATKI DRUCIANE wszelkiego rodzaju i rozmiaru, wykonuje na zlecenie oraz z materiałów powierzonych. Wrzeszcz, Grunwaldzka 148, w podwórzu, tel. 426-07. 8135-G

UWAGA: kupuję wszelkie artykuły spożywcze. Sopot, hala targowa, kiosk 38. 2633-P

PIANINO krzyżowe, najchętniej czarne, około 4 do 5.000 — kupię. Gdynia, Kilińskiego 1—5. 8017-G

FELGI „16" pięciodziurowe i opony 16x600 — kupię. Wrzeszcz, Zbyszka z Bogdańca 42, tel. 428-77. 8033-G

KUPIĘ klatki dla norek, podwójne. Wiadomość: — tel. 91-21. 2689-P

LOKALE

DWA duże pokoje, częściowe wygody, parter w śródmieściu Łodzi — zamienię na większe w Sopocie — Gdańsku, najchętniej domek z ogródkiem. Łódź, Nowotki 24, Widdeniek. 1466-K

ZAMIENIĘ w Sopocie 2,5 pokoju z używalnością kuchni, pełny komfort, blisko morza, na samodzielne 2,5 pokoju duży metraż. Sopot, Oliwa, Wrzeszcz. Warunki do omówienia. Oferty Biuro Ogłoszeń „Prasa" Gdańsk pod „8180". 8180-G

ZAMIENIĘ 3 pokoje, kuchnia, pełny komfort w śródmieściu Wrocławia — (ulica Traugutta) — na równorzędne na terenie trójmiasta, najchętniej willowe. A. Zaniewski, Lubań-Śl., woj. Wrocław, Stalina 32/2, tel. 388. 2658-PG

MIESZKANIE komfortowe, trzypokojowe w Bytomiu, zamienię na podobne w Wejherowie lub na trasie: Wejherowo — Gdynia. Staszkiewicz, Bytom, Jagiellońska 12—1. 2659-PG

ODNAJMĘ pokój wczasowiczom na sierpień. — Wrzeszcz, ul. Chrzanowskiego 32—6, godz. 18. 8178-G

ZAMIENIĘ 2 pokoje z kuchnią 67 m kw, z wszelkimi wygodami, w centrum Pabianic k/Łodzi — na równorzędne w trójmieście. Oferty Biuro Ogłoszeń — „Prasa" Gdańsk pod „8133" 8133-G

LETNIKOM wynajmę pokój na sierpień. Gdynia, Świętojańska, róg Kilińskiego (kiosk „Ruchu"). 2675-P

WCZASOWICZOM odstąpię pokój: sierpień—wrzesień. Maksymowicz — Wrzeszcz, Karola Marksa 35—2. 8134-G

ODNAJMĘ pokój wczasowiczom na miesiąc sierpień. Gdańsk - Siedlce, ul. Wyczółkowskiego 35. 8137-G

WROCŁAW: zamienię mieszkanie 2 pokoje z kuchnią, na I piętrze z widokiem na park — na pokój z kuchnią w trójmieście — najchętniej w Gdyni. Wiadomość: Sopot, 1 Maja 22, Miler, barak 4. 8147-G

2 POKOJE z kuchnią — zamienię na większe w trójmieście. Warunki do omówienia. Gdańsk - Stogi, — Falk Polonusa 9/2. 8150-G

DUŻY pokój z kuchnią — Gdańsk i pokój z wspólną kuchnią Sopot — zamienię na 3 lub 2,5 pokoju w trójmieście. Tel. 333-97. 8151-G

POKÓJ z używalnością kuchni, c. o., łazienka wspólna, w centrum Sopotu — zamienię na pokój z kuchnią. Tel. 338-97. 8151-G

ZAMIENIĘ pokój z kuchnią, I piętro, z ogrodem we Wrzeszczu — na podobne bez ogrodu, mogą być nowe bloki. Warunki do omówienia. Oferty Biuro Ogłoszeń „Prasa" Gdańsk pod „8152". 8152-G

MIESZKANIE 3 pokoje z kuchnią, ogrodem — zamienię na 3 lub 2 duże pokoje z kuchnią z wygodami. Gdańsk, Beethovena 101. 8156-G

ZAMIENIĘ mieszkanie — 4-pokojowe z kuchnią — na podobne lub na dwa oddzielne mieszkania. — Gdańsk, Łąkowa 62—9. 8162-G

ZAMIENIĘ mieszkanie 2,5 pokojowe, ogrzewanie etażowe, ogród owocowy 400 m kw w Oliwie — na dwupokojowe (małe) i pokój z używalnością kuchni. Oferty Biuro Ogłoszeń „Prasa" Gdańsk pod „8164". 8164-G

ZAMIENIĘ mieszkanie — komfortowe, pokój z kuchnią, łazienką w Gdańsku przy ul. Siennickiej 48/11 na dwa pokoje z kuchnią, łazienką w trójmieście. — Tel. 315-32. 8167-G

WIĘKSZEGO lokalu, lub barak murowany na warsztat w trójmieście, względnie Rumii - Janowie poszukuję (woda, światło, siła, kanalizacja, konieczne). — Warunki do omówienia. Oferty Biuro Ogłoszeń „Prasa" Gdańsk pod „Pracownia". 8174-G

ZAMIENIĘ mieszkanie 2 pokoje z kuchnią w Słupsku ul. Mickiewicza 4 m. 1. — Kulin — na jeden pokój z kuchnią w trójmieście 2682-P

ODNAJMĘ pokój letnikom od zaraz. Wiadomość: Gdynia, ul. Kilińskiego, kiosk „Ruchu". 2685-G

GDYNIA: zamienię pokój z kuchnią — na dwa pokoje z kuchnią, względnie na jeden pokój z kuchnią i służbówką z wygodami. — Warunki do omówienia. Zgłoszenia: Gdynia 1, poste restante, Sobczyński. 2687-P

NAUKA

TAŃCÓW nowoczesnych — rozpoczynam komplet 6 sierpnia. Nowość „Be-bop", „Mambo". Zapisy: Wrzeszcz, Lendziona 15 (koło dworca). 8129-G

LEKARSKIE

BADANIE serca elektrokardiograficznie, Wrzeszcz, Politechniczna 14, godz. 16—18. 8109-G

PRACA

POMOC domowa natychmiast potrzebna (referencje). Gdańsk - Wrzeszcz, Rokossowskiego 38, I piętro, od godz. 17—21. 8136-G

PRZYJMĘ ucznia do zawodu piekarskiego. Wrzeszcz, Śniadeckich 14, Ambrowich Jan (piekarnia). 8140-G

POMOC domowa potrzebna. Wrzeszcz, Zawiszy Czarnego 4—2 (koło rynku), od 16. 8145-G

POMOC domowa do 2 osób potrzebna. Wrzeszcz, Sochaczewska 7 m. 5. 8154-G

DOCHODZĄCA pomoc do małego gospodarstwa i dziecka — potrzebna. Zgłoszenia: Wrzeszcz, Brzozowa, nowy blok, klatka „B" m 9. 8168-G

POTRZEBNA uczciwa gosposia dobrze gotująca, do samodzielnego prowadzenia gospodarstwa u trojga dorosłych osób. Wrzeszcz, Grunwaldzka 98. 8099-G

POTRZEBNA gosposia do 3 osób ze znajomością kuchni, referencje pożądane. Sopot, Dzierżyńskiego 71 m. 3. 7983-G

RÓŻNE

PROF. I Kliniki Chirurgicznej Dr Kani, za przeprowadzenie skomplikowanej operacji, dzięki której znacznie polepszył się stan mego zdrowia, asystentom i personelowi Kliniki, składam najserdeczniejsze podziękowanie. Dzięciołowska. 8149-G

W POCIĄGU jadącym 28. 7. ze Stalinogrodu, zostawiono pulower męski zielony. Znalazcę proszę o zwrot na adres: Kaliś, Orłowo, Limbowa 27. 8158-G

27 LIPCA pozostawiono na przystanku „Politechnika" teczkę skórzaną z papierami i przedmiotami. Uczciwego znalazcę proszę zwrócić, wynagrodzę. Olszamowski, Wrzeszcz, Klinicznа 1b, godz. 15. 8175-G

23 LIPCA znaleziono damską teczkę w pociągu elektrycznym Gdynia—Gdańsk zgłosić się: Orunia, Jedności Robotniczej 271, Lutkiewicz. 8176-G

„TERIER" ostrowłosy — przybłąkał się. Odebrać: Gdynia, Targowa 27 m. 34. 2686-P

ZGUBY

KULIK Kazimierzowi — Wejherowo, Dworcowa 12, zaginęła legitymacja służbowa nr 262 DOSZ — Gdańsk 2677-P

29. 7. zgubiono w pociągu elektrycznym, lub Sopocie torebkę damską, czarną. Uczciwego znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem. Gdańsk, 3 Maja 16—30. 8138-G

SPRZEDAŻ

SPRZEDAM motor elektryczny marki „Sachenwerk" nowoczesny 220 na 380 Volt 6 P. S., 4-kw. B. Mielewczyk, Gdańsk - Siedlce, ul. Szara 25/1. 8177-G

KROWĘ, dobrą wysokociel na — sprzedam. Rumia, ul. Wejhera 4. 2651-P

SAMOCHÓD osobowy — „Borgwart" 4-drzwiowy, w dobrym stanie, nowolakierowany — tanio sprzedam. Bydgoszcz, ul. Hanki Sawickiej 7—5. 2671-P

SPRZEDAM jadalnię dębową (komplet), kanapę, dużą białą szafę (bieliznę, ubrania). Sopot, Świerczewskiego 2—5. 7950-G

MOTOCYKL „FN" - 350, czterotakt. — sprzedam. Tłoczyński, Lubichowo — pow. Starogard. 2589-P

TCHÓRZE (fretki), hodowlane — sprzedam. J. Szulczewski, Hel, ul. Waltera 25. 2630-P

SPRZEDAM 5 kotłów żelaznych do fornirowania i maszynę trykotarską. Ostrowski Tadeusz, Czarna Dąbrówka, pow. Słupsk. 2664-P

„DKW" Meister - Kabriolet — okazyjnie sprzedam. Gdynia, Dzierżyńskiego 70—8, godz. 14—17. 2668-P

„JAWĘ" 250, w dobrym stanie — sprzedam. Sopot-Kamienny Potok, Małopolska 22. 2670-P

SNOPOWIĄZAŁKĘ w dobrym stanie — sprzedam Delke Wiktor, Mierzeszyn, pow. Gdańsk. 2681-P

SZAFĘ odnowioną, stan dobry, ciemna — tanio sprzedam. Wrzeszcz, Kościuszki 106 (stolarnia). 8139-G

NOWY silnik do „SHL", ramę teleskopy — sprzedam. Gdańsk - Olszynki, ul. Olszyńska 19. 8141-G

KREDENS zastępczy, stoły z lustrem, wysoką stojącą lampę elektryczną, biurko, stół kuchenny, okazyjnie sprzedam. Wrzeszcz, Sienkiewicza 9—2. 8143-G

„SHL" oraz „Nortona" 500 sprzedam. Gdańsk - Orunia, ul. Smoleńska 13—3. 8144-G

NORKI z klatkami — sprzedam. Gdynia - Orłowo, ul. Inżynierska 105—1, od godz. 18. 8153-G

FORTEPIAN firmy „Ernst-Kaps" w bardzo dobrym stanie — korzystnie sprzedam. Wiadomość: Oliwa, tel. 972. 8155-G

SILNIK elektryczny 1-fazowy, 220 V, 0,9 KW, sprzedam. Gdańsk - Wrzeszcz, Zbyszka z Bogdańca 38. 8157-G

PIECYK kaflowy, biurko, stół rozsuwany i inne meble — pilnie sprzedam. — Wrzeszcz, Wasowskiego 9—1, Malinowska. 8159-G

KOCIOŁ łazienkowy, miedziany — sprzedam. Oliwa, poste restante, Popowicz. 8160-G

MOTOCYKL — marki „Mińsk", nowy — sprzedam. Wiadomość: Gdańsk, Wyczółkowskiego 69. 8161-G

MOTOCYKL „Iż" 350 — sprzedam. Gdańsk - Oliwa, Kętrzyńskiego 25, od godz. 17. 8163-G

ŁAŃCUCH podwójny 0,5 cala do samochodu „DKW" oraz motorek elektryczny 220 V, 1-faz. 180 watt, okazyjnie sprzedam. Gdańsk - Oliwa, Jelitkowska 11 — (tramwajem „4"). 8165-G

MOTOCYKL „Royal" 350 w dobrym stanie — sprzedam. Romaniuk, Pruszcz, Słowackiego 15. 8166-G

ROWER wyścigowy, sprzedam. Sopot, Czyżewskiego 6 m. 1. 8169-G

MOTOCYKL „Mińsk", nie używany, radio „BEF", nowe — sprzedam. Gdańsk, Malczewskiego 129, Dawidowicz, godz. 17—20. 8170-G

MASZYNĘ damską „Singer" bębenkową, stan dobry — sprzedam. Gdynia, Skwer Kościuszki 16 (podwórze). 8183-G

WÓZEK głęboki ceratowy, wzór czeski — sprzedam. Gdynia, Chylońska 82/7. 2684-P

NORKI hodowlane, sprzedam. Wiadomość: Orłowo, Inżynierska 53. 2688-P

AKORDEON „Weltmeister", 120 basów, 8 registrów, stan idealny, sprzedam. Elbląg, Szczygła 51, Gerej. 2691-P

SAMOCHÓD „DKW", blaszanka, w dobrym stanie — sprzedam. Wiadomość: — Cyrk nr 1. 2694-P

Ogłaszajcie się w »Dzienniku Bałtyckim«

SPRZEDAM nieużywane radio „Mir", maszynę do szycia gabinetową „Tikka" Wrzeszcz, Szymanowskiego 25—1. 8142-G

ROWER chłopięcy (nowy), sprzedam. Orłowo, Wielkopolska 44—1. 2683-P

MOTOCYKL „WFM", nowy, maszynę elektryczną dentystyczną — sprzedam. Gdynia, Żwirki i Wigury 9—7, tel. 39-42. 2673-P

SAMOCHÓD „DKW" — sprzedam. Tel. 43-67. 2674-P

M. H. D. Art. Spoż. Wrzeszcz
zawiadamia mieszkańców Wrzeszcza o
otwarciu nowego sklepu spożywczego nr 54
przy ul. Lendziona vis a vis dworca kolejowego we Wrzeszczu.
1472-K

Miejski Zarząd Budynków Mieszkalnych w Gdyni
zawiadamia mieszkańców, że z dniem **1. 8. 1956 r. BĘDZIE WYKONYWAŁ WSZELKIE DROBNE NAPRAWY w mieszkaniach**
na zlecenie i koszt lokatorów.
Przede wszystkim należy zgłaszać **usuwanie przecieków wody.**
1460-K

W. P. H. M. GDAŃSK
zawiadamia, że w dniu **1 sierpnia br.**
URUCHAMIA w GDAŃSKU
przy ul. Św. Ducha Nr 24
sklep komisu — renowacji — skupu i sprzedaży używanych mebli mieszkalnych.
Sklep czynny od godz. 10 do 18.
1463-K

Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo — Budowlane w Sopocie
przyjmie do swego portfelu zleceń na III i IV kwartał
ROBOTY ZDUŃSKIE I DEKARSKIE
w każdej ilości.
1446-K

Płytki szklane
wykładzinowe białe i kolorowe do łazienek, laboratoriów, szpitali, korytarzy itp. WYKONUJE i DOSTARCZA w każdej ilości:
Spółdzielnia „SZKLARZ"
Gdańsk - Wrzeszcz
ul. Partyzantów nr 38, tel. 432-17
1442-K

Zmiana godzin pracy Biura Reklam i Ogłoszeń RSW „Prasa"
codziennie od godz. 7 do 15
w soboty „ „ 7 „ 13

P.P. TOTALIZATOR SPORTOWY
ZESTAWIENIE zespołów W ZAWODACH NIEDZIELNYCH
w dniu 5. VIII. 1956 r.

1. CWKS W-wa — Lechia Gdańsk
2. Garbarnia Kr. — Kolejarz Poznań
3. Gwardia Bdg. — Wisła Kraków
4. ŁKS Włókniarz — Gwardia Warszawa
5. Ruch Chorzów — Górnik Zabrze
6. Stal Sosnowiec — Budowlani Opole
7. AKS Chorzów — Cracovia Kraków
8. CWKS Kraków — Stal Mielec
9. Marymont Wwa — CWKS Bydgoszcz
10. Naprzód Lipiny — Górnik Bytom
11. Polonia Bytom — Górnik Wałbrzych
12. Warta Poznań — Sparta Lubań
13. Stal Gdańsk — Górnik Radlin
14. Górnik N. Ruda — Ślęza Wrocław